



GRUPA CEDROB®

magazyn informacyjny
nr 27 / grudzień 2018



W tym numerze:

Z ŻYCIA FIRMY

Nowy prezes
Zarządu
Gobarto S.A.

KONGRES 590

Znamy bariery
rozwoju branży
rolno-spożywczej.
Zlikwidujmy je!

TEMAT NUMERU

Wyzwania przed
polską gospodarką
rolną.

www.grupacedrob.pl



**Ciepłych i rodzinnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz samych sukcesów
w nadchodzącym Nowym Roku**



Drodzy Czytelnicy!

Oddajemy w Państwa ręce ostatnie w tym roku wydanie Magazynu Informacyjnego Grupy Cedrob. W minionym kwartale braliśmy aktywny udział w wydarzeniach branżowych, byliśmy widocznymi w regionie, a także wspieraliśmy różnego rodzaju inicjatywy społeczne na terenie całego kraju. Duża część z nich związana była z obchodami setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, co jako firma ze 100-procentowo polskim kapitałem, świętowaliśmy ze szczególną atencją.

Setne urodziny niepodległej ojczyzny to temat przewodni wielu projektów zrealizowanych dzięki grantom z konkursu „Wspieramy rozwój”, które swój finał miały w minionych miesiącach. Relację z tych i wielu innych wartych uwagi działań znajdziecie Państwo na dalszych stronach Magazynu.

Zachęcamy do zapoznania się z tematem numeru, który jest relacją z jednego z naj-

ważniejszych wydarzeń gospodarczych mijającego roku w Polsce. Mowa o Kongresie 590, którego trzecia edycja odbyła się w Jasionce k. Rzeszowa, i którego partnerem strategicznym była m.in. Grupa Cedrob. O rozwoju polskiej gospodarki w trakcie licznych paneli dyskusyjnych rozmawiali eksperci ze świata polityki, nauki i biznesu, szukając również możliwości pogłębiania wzajemnej współpracy tych trzech sfer. Nie zabrakło debaty o historii polskiej gospodarki i przemysłu, odnosząc się do obecnej i przyszłej pozycji Polski na mapie geopolitycznej świata. Na kolejnych stronach przedstawiamy szczegółową relację z dyskusji, w których udział wzięli także przedstawiciele Zarządu Cedrob i Gobarto.

Wielkimi krokami zbliżamy się do Świąt Bożego Narodzenia. W tym szczególnym okresie Zarząd nie zapomina o działaniach prospołecznych, już czwarty rok z rzędu

obejmując wsparciem żywnościowym osoby potrzebujące z regionu. Paczki z produktami Grupy Cedrob trafią głównie do osób starszych, chorych i samotnych, dla których los nie jest tak łaskawy. Na uwagę zasługują również pozostałe inicjatywy Zarządu Cedrob S.A. Program stypendialny, którego szósta już edycja miała swój finał w październiku, wyłonił kolejnych uzdolnionych młodych ludzi, którzy otrzymają roczne wsparcie finansowe na rozwój pasji i talentów. Z kolei konkursy choinkowe skierowane do dzieci pracowników naszej firmy oraz do lokalnych placówek oświatowych upewniły nas w przekonaniu, że inwestycja w dzieci i młodzież to podstawa rozwoju mądrego i silnego społeczeństwa.

Ze świątecznym pozdrowieniem zapraszamy do miłej lektury!

W tym numerze:

Z ŻYCIA GRUPY

- 4 Nowy prezes Zarządu Gobarto S.A.
- 5 Szansa dla polskich producentów żywności
- 5 Wizyta studyjna ekspertów z Bliskiego Wschodu

KONGRES 590

- 6 Za nami III edycja Kongresu 590
- 8 #Wybieram590. Dlaczego patriotyzm konsumencki jest ważny?
- 9 Dynamizm i bezpieczeństwo
- 11 Czy Polska może być drugą Bawarią?
- 12 Hodowla lokomotyw polskiego rolnictwa
- 15 Gospodarka Obiegu Zamkniętego na terenach wiejskich
- 16 Model PPP szansą na rozwój samorządów
- 17 Czy grozi nam nowa Zimna Wojna w handlu światowym?
- 18 Azja - nowy motor polskiego eksportu
- 20 Znamy bariery rozwoju branży rolno-spożywczej. Zlikwidujemy je!

TEMAT NUMERU

- 25 Wyzwania przed polską gospodarką rolną
- 28 100 lat polskiej świątecznej tradycji

CEYROB PASZE

- 30 Rekord Cedrob Pasze! Milionowa tona osiągnięta!
- 32 Jak uniknąć niepowodzeń na fermie indyków?
- 36 Trzeba pamiętać o bioasekuracji
- 37 Integryjnie po raz drugi

SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ BIZNESU

- 38 Inwestycja z potencjałem
- 40 Konkurs choinkowy rozstrzygnięty
- 41 Szczęście to jedyna rzecz, która się mnoży, jeśli się ją dzieli
- 42 Wspieramy rozwój
- 44 Pasja, która łączy ludzi

OFERTA PRODUKTOWA GRUPY CEDROB

- 52 Wyjątkowa oferta na świąteczny stół
- 53 Przepis kulinarny



Magazyn Informacyjny Grupy Cedrob nr 27 / grudzień 2018

Dział Promocji i Reklamy - tel. +48/ 23 675 04 84, e-mail: marketing@cedrob.com.pl

Adres do korespondencji: Cedrob S.A., Ujazdówek 2A, 06-400 Ciechanów

**Stabilne fundamenty finansowe
oraz dobre perspektywy rozwoju**

Nowy prezes Zarządu Gobarto S.A.

Rada Nadzorcza Gobarto S.A. zdecydowała o powierzeniu funkcji prezesa Zarządu Marcinowi Śliwińskiemu. Nowe stanowisko objął z dniem 1 listopada br.

Marcin Śliwiński zastąpił na stanowisku prezesa Przemysława Koźlakiewicza, który złożył rezygnację z pełnionej funkcji w dniu 11 października br. ze skutkiem na dzień 31 października br. Swoje obowiązki pełnił tymczasowo, do czasu wyboru przez Radę Nadzorczą nowego kandydata na fotel prezesa.

- Spółka posiada stabilne fundamenty finansowe oraz dobre perspektywy rozwoju. Chcemy umacniać dotychczasową pozycję Gobarto - jednego z krajowych liderów branży mięsa wieprzowego, a także systematycznie poszerzać portfolio rynków eksportowych. W tym celu będziemy pracować między innymi nad rozwojem oferty produktowej oraz dalszym usprawnieniem całego łańcucha produkcji - mówi Marcin Śliwiński, prezes Zarządu Gobarto S.A.

Wybór nowego prezesa Zarządu rozpoczyna kolejny etap w historii spółki. Proces reorganizacji Grupy Kapitałowej, wpisujący się w przyjętą strategię rozwoju, zakończył się sukcesem. Obecnie trwają prace nad integracją przyjętych aktywów, co jest niezbędne do wypracowania docelowego modelu funkcjonowania oraz poprawy rentowności całej Grupy. Efekty tych działań powinny być zauważalne w kolejnych kwartałach. Jednocześnie realizowany jest ogólnopolski program Gobarto 500, mający na celu odbudowę krajowego rynku trzody chlewnej.

Marcin Śliwiński jest absolwentem Szkoły Biznesu Northeastern University w Bostonie (Bachelor of Science with Honor in Business Administration) oraz Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego (International Business Program).

Ma ponad 12-letnie doświadczenie zawodowe, które zdobył w dziale audytu firmy Salustro Reydel Polska (obecnie KPMG) w Warszawie, w siedzibie głównej firmy Etex Group w Brukseli jako kontroler finansowy, a następnie na stanowisku menadżerskim w grupie rodzinnych firm, zajmujących się produkcją jaj wylęgowych oraz drobiu rzeźnego dla Grupy Cedrob.



- Funkcję prezesa Zarządu powierzyliśmy doświadczonemu menadżerowi z rozległą wiedzą z dziedziny finansów. Jestem przekonany, że jego zdolności i kompetencje przyczynią się do dalszego, intensywnego wzrostu Gobarto oraz pomogą odbudować rynek trzody chlewnej w kraju. Zyska na tym nie tylko cała Grupa, ale również branża mięsna, która działa obecnie w trudnym i dynamicznym otoczeniu rynkowym - twierdzi Andrzej Goździkowski, przewodniczący Rady Nadzorczej Gobarto S.A.

Jednocześnie decyzją Rady Nadzorczej na stanowisko wiceprezesa Zarządu Gobarto S.A. powołano Karola Ludwińskiego. Posiada on wieloletnie doświadczenie zawodowe w zakresie handlu, dystrybucji i budżetowania. Od 2005 r. prowadził działalność gospodarczą polegającą na chowie drobiu. Od 2010 roku związany jest z Cedrob S.A., jako zastępca dyrektora ds. sklepów firmowych. W latach 2015-2016 pełnił funkcję zastępcy dyrektora Regionu Mazowsze w Gobarto S.A.

Grupa Cedrob na w targach China International Import Expo

Szansa dla polskich producentów żywności

W Chinach systematycznie rośnie popyt na import produktów spożywczych z Europy. Głównym czynnikiem wzrostu konsumpcji jest zwiększająca się zamożność chińskiego społeczeństwa, w coraz większym stopniu zwracającego uwagę na jakość żywności.

Szansą dla polskich producentów żywności na nawiązanie współpracy handlowej z Chinami był udział w targach China International Import Expo, które odbyły się w dniach 5-10 listopada 2018 r. w Szanghaju. Są to targi zorganizowane przez chiński rząd dla firm zainteresowanych sprzedażą produktów i usług w Państwie Środka. W organizowanych pierwszy raz w Chinach targach dla zagranicznych firm nasz kraj reprezentowało 81 przedsiębiorstw. Wśród nich nie zabrakło reprezentacji spółek wchodzących w skład Grupy Cedrob. Swoje firmy godnie reprezentowali przedstawiciele Cedrob S.A. i Gobarto S.A. Rodzime firmy prezentowały się na stoiskach branżowych, natomiast polska gospodarka, regiony czy walory turystyczne przedstawione zostały w polskim pawilonie narodowym.

W targach wzięła udział też polska delegacja rządowa, m.in. szef gabinetu politycznego premiera minister Marek Suski, minister rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski, wiceminister przedsiębiorczości i technologii Tadeusz Kościński, prezes PAIH Tomasz Pisula, główny lekarz weterynarii Paweł Niemczuk.



Oferta Grupy Cedrob cieszyła się dużym zainteresowaniem chińskich partnerów.

„Od kilkunastu lat nieprzerwalnie rośnie bilans handlowy między Polską a Chinami. Nam zależy, by ta współpraca oparta była na partnerstwie i miała zrównoważony charakter. O wadze, jaką chiński rząd przywiązuje do tego wydarzenia świadczy fakt, że osobistym patronatem objął je prezydent Xi Jinping, - powiedział wiceszef resortu przedsiębiorczości i technologii Tadeusz Kościński. Według wiceministra te targi to sygnał, że Chiny nie tylko chcą sprzedawać światu swoje towary, lecz także pozostają otwarte na import z zagranicy.

Wizyta studyjna ekspertów z Bliskiego Wschodu

Ekspersi z Dubai Municipality, ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich, przyjmującego 95% importu do tego kraju, odbyli w dniach 15-18 października 2018 r. wizytę studyjną w Polsce. Dubajscy eksperci odwiedzili Główny Inspektorat Wetery-

narii, a także ubojnię drobiu w Ujazdówku, należąca do Cedrob S.A., produkującą towary eksportowane na ten rynek. Celem wizyty było porównanie polskiego systemu bezpieczeństwa żywności i standardów emirackich.

W wyniku wizyty eksperci z Dubai Municipality zadeklarowali wprowadzenie ułatwień w imporcie bezpiecznej polskiej żywności w porcie w Dubaju.



Uwalniamy polski potencjał

Za nami III edycja Kongresu 590

Trzecia edycja Kongresu 590 w G2A Arena w Jasionce koło Rzeszowa, zgromadziła prawie 6 tys. uczestników. Celem wydarzenia było uwolnienie polskiego potencjału, a także wypracowanie rozwiązań umożliwiających wzmocnienie gospodarki i rodzimych firm. Grupa Cedrob była partnerem strategicznym kongresu.

Jak co roku, Kongres 590 przyciągnął najważniejszych przedstawicieli świata polityki, biznesu, nauki, nowych technologii oraz administracji publicznej. Prawie 6 tysięcy uczestników i 170 partnerów wydarzenia to wynik, który potwierdza, że jest to najważniejsze forum wymiany wiedzy i doświadczeń na mapie gospodarczej kraju. Poruszano tematy dotyczące m.in. cyfryzacji administracji, rozwoju przemysłu zbrojeniowego czy sektora rolno-spożywczego.

W wydarzeniu wzięły udział najważniejsze osoby państwie - prezydent RP, premier, członkowie rządu, posłowie. Najważniejszym wydarzeniem pierwszego dnia było wystąpienie prezydenta RP Andrzeja Dudy. Mówił m.in. o nastrojach panujących wśród przedsiębiorców, którzy pozytywnie oceniają kierunek zmian w kraju. Centralnym punktem drugiego dnia Kongresu 590 było wystąpienie premiera Mateusza Morawieckiego, który podkreślił, że zaproponowany przez rząd model wzrostu gospodarczego opiera się na zrównoważonym rozwoju.

“ Uwolniliśmy potencjał polskiej gospodarki. Najszybszy wzrost gospodarczy w Unii Europejskiej w tym kolejnym kwartale, który podał Eurostat. Jest się z czego cieszyć – powiedział premier Mateusz Morawiecki.”

Przedstawiciele Grupy Cedrob wzięli udział w ośmiu dyskusjach, pokazując, jak istotne miejsce w polskiej gospodarce zajmuje sektor rolno-spożywczy. Grupa Cedrob prezentowała na Kongresie swoje produkty, m.in. wędliny drobiowe, wieprzowe oraz produkty z dziczyzny. Na stoisku korporacyjnym firma pokazywała potencjał, jaki tkwi w sektorze mięsnym, skalę zrealizowanych inwestycji, czy wpływ na rozwój regionalny i centralny.

W ciągu dwóch dni odbyło się 84 dyskusji panelowych, osiem debat, sześć wystąpień specjalnych i sześć warsztatów dla przedstawicieli małych i średnich przedsiębiorstw.

#Wybieram590

Dlaczego patriotyzm konsumencki jest ważny?

Polscy konsumenci coraz większą uwagę zwracają na kraj pochodzenia danego towaru i coraz ważniejsze jest dla nich to, że został on wyprodukowany przez rodzimą firmę. Chociaż do zachodnioeuropejskich przyzwyczajeń wciąż nam daleko, to moda na polskość zaczyna być coraz bardziej widoczna.

Wybieram 590 to projekt, zainaugurowany podczas Kongresu 590, który ma promować patriotyzm konsumencki.

W dyskusji na ten temat wziął m.in. udział Andrzej Goździkowski, prezes Cedrob S.A. Odniósł się do kwestii postrzegania polskiej żywności na arenie międzynarodowej. Polska eksportuje artykuły spożywcze o wartości 30 mld zł, z czego jedną trzecią stanowi polski drób. Zdaniem prezesa marka polskiego drobiu za granicą zyskuje na znaczeniu, widać to szczególnie na rynkach arabskich. - Wiara polskich przedsiębiorców, którzy budują fabryki, że technologie polskie mogą być równorzędne z zagranicznymi, już się utwierdziła. Jeszcze dwadzieścia lat temu, gdy zaczynałem inwestowanie to produkty z Holandii, Belgii czy Niemiec były uznawane za lepsze. Dziś jeśli jest tylko linia technologiczna produkowana w Polsce, okazuje się, że polscy inżynierowie dają nam taką samą jakość, efektywność i wydajność - zaznaczył.

Patriotyzm konsumencki to nie tylko wybór gotowego produktu na sklepowej półce. Ważne jest to, aby wspierać polskie technologie. Podkreślił to prezes Goździkowski, który dodał, że aby produkt znalazł się na półce, potrzeba całego łańcucha dostawców i inwestycji, który wymaga wiele kapitału. - Namawiam wszystkich inwestorów, by byli odważni i korzystali z polskich firm technologicznych. Bo to się opłaca. Trzeba mieć odwagę, by zaryzykować - zachęcał prezes Goździkowski. - Dzięki rozwojowi Cedrob powstało w Ciechanowie oraz w okolicach Warszawy, kilka firm technologicznych z innowacyjnymi rozwiązaniami, które wychodzą na rynek wschodni - zakończył prezes.

Dynamika zmian i nieprzewidywalność rozwoju współczesnej gospodarki światowej są bezprecedensowe. Setki tysięcy czynników oddziałuje na obraz świata, który przez ostatnie sto lat galopująco się zmieniał.

Odbudowa globalnej równowagi w latach 1918–2018

Dynamizm i bezpieczeństwo



Następuje zmiana w dotychczasowym układzie sił między głównymi potęgami światowymi, a także głęboko przekształcają się warunki życia. Podczas trzeciej edycji Kongresu 590 prezes Andrzej Goździkowski wraz z wybitnymi gośćmi zastanawiali się nad przemianami ładu światowego w ostatnim stuleciu w aspekcie ekonomicznym oraz geopolitycznym. Nie umknęła im także sprawa polska, sto lat po odzyskaniu niepodległości.

Jarosław Gowin, wiceprezes Rady Ministrów i minister nauki i szkolnictwa wyższego rozpoczął dyskusję od stwierdzenia, że Polska spóźniła się na trzy pierwsze rewolucje przemysłowe ze względów historycznych i na pełnych prawach może wziąć udział dopiero w czwartej. Uznał też, że prawidłowy i sprawny system instytucji publicznych jest matrycą rozwoju gospodarczego. - Uważam, że wolna Polska,

Prezes Andrzej Goździkowski w dyskusji m.in. z wicepremierem Jarosławem Gowinem, przekonywał, jak istotnym elementem jest dialog między biznesem i rządzącymi.

ta która powstała po roku 1989 roku, zbudowała prawidłowy system bezpośredniego otoczenia gospodarczego. Dużo gorzej jest, jeśli chodzi o instytucje, które pośrednio wpływają na rozwój gospodarczy - dodał. Według ministra przebudowa oświaty jest konieczna, a polskie uczelnie powinny kształcić studentów zwracając uwagę na potrzeby gospodarcze. Nacisk powinien zostać położony także na badania naukowe. Jego zdaniem niezwykle istotną kwestią dla poprawy funkcjonowania otoczenia biznesu jest sprawne sądownictwo. Wyraził nadzieję, że obecne reformy się powiodą i będą mogły być kontynuowane w przyszłości.

Kapitalizm amerykański, niemiecki... a może duński?

Adam Glapiński, prezes NBP, rozpoczął od przedstawienia początków polskiego, kapitalizmu po 1989 roku. Zauważył, że procesy które doprowadziły w Europie Zachodniej np. do powstania giełdy trwały wiele dziesiątek lat. W Polsce po upadku komunizmu, konieczne było przestawienie się na gospodarkę rynkową w zasadzie z dnia na dzień. Efektem tego procesu jest „kapitalizm patchworkowy”, który czerpie z różnych tradycji i systemów: PRLu, gospodarki anglosaskiej, niemieckiej czy francuskiej. - Chciałbym, żeby w Polsce był system kapitalizmu dynamicznego z silną osłoną społeczną - podkreślił Glapiński. Jej dynamizm polegałby na tym, że korporacje prawne nie blokowałyby rozwoju gospodarczego. Byłaby to gospodarka innowacyjna, przy dużych nakładach w edukację i postęp techniczny. Podobnie jak w Danii. Ten model mógłby się w Polsce sprawdzić. Mamy doskonałych pracowników, którzy szybko się adaptują i są wykwalifikowani. Społeczeństwo jest jednak biedne, stąd potrzeba osłony socjalnej.

Według Andrzeja Goździkowskiego, prezesa Cedrob S.A., dialog między polityką i biznesem powinien być uczciwy, pozbawiony ideologizacji. - Bywa, że polityk przyjmuje jakiś mit, jakiś swój program, ma takiego konika, na którego stawia całą karierę i pró-

buje to wdrażać. Jak otrzymuje stanowisko w procesie demokratycznym to jest to nieszczęście dla nas przedsiębiorców - powiedział prezes. Przytoczył też jako przykład współpracy biznesu i polityki program Gobarto 500, którego celem jest odbudowa produkcji trzody chlewnej w Polsce, a który spotkał się z życzliwym przyjęciem ze strony rządu. Zapewnił, że program się powiedzie, jednak napotyka na wiele barier, a rozmowy z politykami w samorządach są bardzo trudne. - Jeśli coś obiecujemy, o czymś my przedsiębiorcy zapewniamy, to w co najmniej 99% musimy to wykonać, żeby zbudować zaufanie i wiarygodność - dodał prezes. - Po drugiej stronie oczekiwałbym takiego zaufania, że to niekoniecznie my tylko próbujemy coś uchwycić dla swojego zysku. Oczywiście jest to główne przesłanie naszej aktywności i działania. Ale ten zysk w dziewięćdziesięciu kilku procentach inwestujemy dla dobra regionu i dla dobra Polski - tłumaczył.

Andrzej Goździkowski poruszył temat współpracy między administracją publiczną a przedsiębiorcami, który może prowadzić do ogólnokrajowego rozwoju. - Twierdzą, że najlepszym rozmówcą dla polityka jest duża, rozwijająca się dynamicznie firma. Bo w tej firmie jest już kwantum wiedzy i z tej wiedzy można korzystać - dodał. - Mnie tej rozmowy często brakuje - zakończył.

Prezes Cedrob nawiązał także do wypowiedzi prezesa NBP dotyczącej duńskiego wzorca rozwoju gospodarczego. - Moja firma zakupiła za kilkadziesiąt milionów złotych technologię właśnie z Danii - powiedział. - Ta firma swoją potęgę i moc technologicz-

Obecnie polska gospodarka przeżywa jeden z lepszych okresów w swojej historii.

Nasz kraj jest ważnym partnerem handlowym dla wielu państw świata.

na zbudowała w oparciu o dostarczanie rozwiązań dla rolnictwa duńskiego, które jak wiemy jest rolnictwem w Europie dominującym. Żeby wysokie technologie się rozwijały, muszą rozwijać się te segmenty, które zaspokajają nasze podstawowe potrzeby - podkreślił prezes.

Polska i nowe technologie

Artur Waliszewski, Regional Business Director CEE w Google rozpoczął swoją wypowiedź od podziału krajów na różne kategorie. Do pierwszej kategorii należą państwa duże i bogate: Niemcy, USA, Japonia. Do drugiej biedne, ale ludne, jak Indie czy Brazylia. Trzeci rodzaj to kraje zróżnicowane. Zalicza się do nich Polska, bo poziom wykształcenia i infrastruktury jest europejski, ale produktywność polskich firm i stopień wykorzystywania technologii cyfrowych niewystarczający w porównaniu z państwami Zachodu. Jednocześnie zaznaczył, że Polska jest liderem należącym do tzw. „challengers” - krajów, które mają sporo do zyskania i mało do stracenia. Waliszewski uważa, że w Polsce jest bardzo duży potencjał wzrostu i istnieje baza społeczna, która jest gotowa na wykorzystanie nowych technologii.

Według Mai Doan, Dyrektora Bank of America Merrill Lynch na wielkie uznanie zasługuje fakt wzrostu gospodarczego Polski przez ostatnie 26 lat. Jej zdaniem podstawą jest wykorzystywanie nadarżającej się okazji do dalszego rozwoju. Wciąż jest jednak wiele do zrobienia. Polska przechodzi etap między produkcją, która naśladowała, do produkcji innowacyjnej i nowoczesnej, ale ma szansę na globalny sukces.

Polska jest liderem należącym do tzw. „challengers” - krajów, które mają sporo do zyskania i mało do stracenia.

Drzemie w niej bardzo duży potencjał wzrostu i istnieje baza społeczna, która jest gotowa na wykorzystanie nowych technologii.



Inwestorzy a społeczność lokalna - jak znaleźć kompromis?

Czy Polska może być drugą Bawarią?

Przed wojną Bawaria była jedną z najbardziej rozwiniętych części Niemiec. Połączenie tradycyjnych wartości i wdrażania nowoczesnych technologii okazało się receptą na sukces. Czy Polska może się wzorować na Bawarii w realizacji inwestycji? Na te pytania starali się odpowiedzieć paneliści podczas III edycji Kongresu 590. W dyskusji wziął udział Włodzimierz Bartkowski, wiceprezes Zarządu Cedrob S.A.

Jasnym jest, że nie wszystkie inwestycje spotykają się z przychylnym spojrzeniem lokalnej społeczności. Znamy z mediów te nagłówki: „Mieszkańcy sprzeciwiają się budowie gazociągu”, „Protest przeciwko budowie elektrociepłowni”. Inwestycje w infrastrukturę energetyczną, telekomunikacyjną, górniczą czy rolną, mogłyby przynieść wiele korzyści, ale jeśli nie uwzględniamy głosu społeczeństwa, prowadzą do wypaczeń i pogarszają komfort życia mieszkańców.

Ważne jest porozumienie

Ważną rolę w porozumieniu przedsiębiorców z mieszkańcami mają do odegrania samorządy. Do tej kwestii odniósł się wiceprezes Włodzimierz Bartkowski. - Spotykamy się z różnymi problemami związanymi z lokalizacją naszych obiektów - powiedział. - Chcemy osiągać kompromisy, ale do tego jest potrzebna również dobra wola mieszkańców - dodał. Podkreślił też, że samorządy powinny być bezstronnymi arbitrami w procesie konsultacji społecznych.

Z wiceprezesem zgodził się Paweł Grzybowski, burmistrz miasta Rypina. Jego zdaniem każda inwestycja ma swoją specyfikę, a zadaniem lokalnych władz jest współpraca z przedsiębiorcami, np. rozważenie ulg podatkowych, co w efekcie przyczyni się to do rozwo-

Wiceprezes Włodzimierz Bartkowski podkreślił, jak ważną rolę w rozwoju drobiarstwa mają do odegrania samorządy. Nie powinny być stronami w procesie konsultacji społecznych, ale bezstronnymi arbitrami.



ju regionu. Z tym podejściem zgadza się także Jarosław Robert Ołowski, Wiceprezes Zarządu Enea Wytworzenie. Zaznaczył on, że jeśli dążymy do drugiej Bawarii, to ważny jest udział państwa w gospodarce i nie chodzi jedynie o legislację, a o dobrych urzędników, którzy będą zdolni wspierać lokalny biznes.

Z kolei Artur Soboń, sekretarz Stanu w Ministerstwie Inwestycji i Rozwoju, zaznaczył, że tym co łączy Polskę z Bawarią jest powiązanie rozwoju gospodarczego z wartościami. Jego zdaniem zasady zakorzenione w kulturze sprzyjają rozwojowi. Drugim istotnym elementem jest partnerstwo i współpraca rządu, samorządów, lokalnych działaczy i przedsiębiorców. Budowa dobrego porozumienia, które wynika z właściwego rozpoznania własnych potencjałów rozwojowych, jest słuszną drogą.

Debata o rozwoju sektora rolno-spożywczego

Hodowla lokomotywą polskiego rolnictwa

Podczas trzeciej edycji Kongresu 590 zaprezentowano raport EY pt. „Jak zapewnić rozwój produkcji polskiego mięsa? 50 mld PLN w perspektywie 5 lat”, dotyczący polskiego rynku drobiu i trzody chlewnej. Wzbudził on poważną i ożywioną dyskusję na temat kierunku, w jakim powinno zmierzać całe polskie rolnictwo.

W dyskusji dotyczącej raportu wziął udział Jan Krzysztof Ardanowski, minister rolnictwa i rozwoju wsi, Andrzej Goździkowski, prezes Zarządu Cedrob S.A., Józef Wiśniewski, prezes Zarządu Wipasz S.A. oraz Andrzej Kowalski, dyrektor Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Wstępem do raportu była prezentacja krótkiego filmu pokazującego sytuację we współczesnych gospodarstwach rolnych, opartych na produkcji zwierzęcej. Rolnicy wypowiadali się na temat przeszkód, z którymi muszą się na co dzień borykać. Po nim nastąpiła prezentacja opracowania EY.

- W raporcie skupiamy się na rynku produkcji drobiowej i na rynku wieprzowiny. Pokazujemy, jakie są wyzwania, kierunki rozwoju, a także sposoby zarządzania ryzykiem. Okres ostatnich dziesięciu lat to czas gwałtownego wzrostu produkcji drobiu w Polsce. Jesteśmy pierwszymi hodowcami w UE i czwartymi na świecie - referował Marek Kamiński, partner w dziale doradztwa biznesowego EY. - Nie ulega wątpliwości, że warunkiem koniecznym dla wzrostu jest efektywność kosztowa produkcji. Patrząc na najważniejsze podmioty, z którymi konkurujemy, w Polsce koszt wyprodukowania 1 kg masy żywej jest najniższy. Eksport wzrósł z 2 mld do blisko 9 mld złotych. Około 95% tej produkcji jest wytwarzane w podmiotach z wyłącznie polskim kapitałem. W 2017 roku wielkość eksportu przekroczyła wielkość produkcji krajowej - zauważył. - Z kolei sytuacja na rynku trzody chlewnej jest dramatycznie inna - dodał.

Zdaniem prezesa Cedrob S.A., dzięki hodowli może rozwijać się całe polskie rolnictwo.



Model rozwoju polskiego rolnictwa

Dyskusję rozpoczął minister rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski. - Wykorzystanie nisz może dla Polski być najważniejszym kierunkiem na przyszłość, ponieważ próba konkurowania z Brazylią w zakresie produkcji drobiu zawsze zakończy się klęską. Próba konkurowania z Ukrainą w zakresie produkcji pszenicy też zakończy się klęską. Więc pytanie, które przy okazji tego typu dyskusji powinniśmy stawiać - to jakiego modelu rozwoju polskiego rolnictwa szukamy i jaki jesteśmy w stanie wdrożyć, rozumiejąc również to wszystko, co dzieje się w naszym otoczeniu mię-

dzynarodowym, przede wszystkim w Unii Europejskiej - mówił minister Ardanowski. Minister odniósł się też do zakazu stosowania soi genetycznie modyfikowanej. - Europa zaczyna przyznawać Polsce rację. Już za kilka dni w Wiedniu zostanie opublikowany europejski program białkowy, który potwierdza to wszystko, o czym ja od dawna mówię, że Europa musi postawić na swoje źródła białka - dodał. - Więc jest pytanie, czy redukujemy polską produkcję mięsa do sektora, który w skrajnym przypadku będzie zajmował tyle miejsca, co pod kurnikami i placem manewrowym i wszystko co jest potrzebne sprowadzi z zagranicy? A w Polsce zostanie uciążliwość? Czy pozostaną te bardzo złudne przewagi konkurencyjne, wynikające z nieprzestrzegania norm środowiska i taniej siły roboczej? - pytał minister.

Inne zdanie przedstawili prezesi biorących w dyskusji firm. Podkreślali, że drobiarstwo jest integralnym, niezwykle ważnym elementem rozwoju rolnictwa i gospodarki. O znaczeniu drobiarstwa przekonywał Józef Wiśniewski, prezes Zarządu Wipasz S.A. - Nam jest łatwiej jako Polsce zarobić na tym przysłowiowym kurczaku, a dużo trudniej na elektrycznym samochodzie i tak to będzie - twierdził. Zwrócił uwagę, że o kondycji branży i jej przewagach na tle międzynarodowych konkurentów świadczy między innymi fakt niedawnego przejęcia Konspolu przez międzynarodową firmę Cargill.

- Hodowla to jest podstawa, lokomotywa dla rolnictwa. Bo z 30 mln ton zbóż, które my [Polska] produkujemy, 25 milionów jest zużywane do karmienia zwierząt, z których mamy mięso czy mleko - powiedział z kolei prezes Cedrob - Andrzej Goździkowski. Dlatego jego zdaniem nie można mówić o drobiarstwie jako sektorze funkcjonującym na boku życia rolnego, wprost przeciwnie.

“**Rozwój drobiarstwa przyczynił się do olbrzymiego skoku produkcji kukurydzy. Rolnicy na słabych glebach uzyskują bardzo dobre dochody. Wątpię, czy będą chcieli zastąpić kukurydzę bobikiem - dodał prezes Andrzej Goździkowski.**

Jego zdaniem śruta sojowa zyskała bardzo dużo za sprawą zakazu stosowania mączek po chorobie BSE. Przytaczał też szacunki, z których wynikało, że gdyby hodowcy mogli stosować mączki zwierzęce jako źródło białka, to import śruty sojowej z 2,3 mln ton spadłby do 0,8 mln ton.

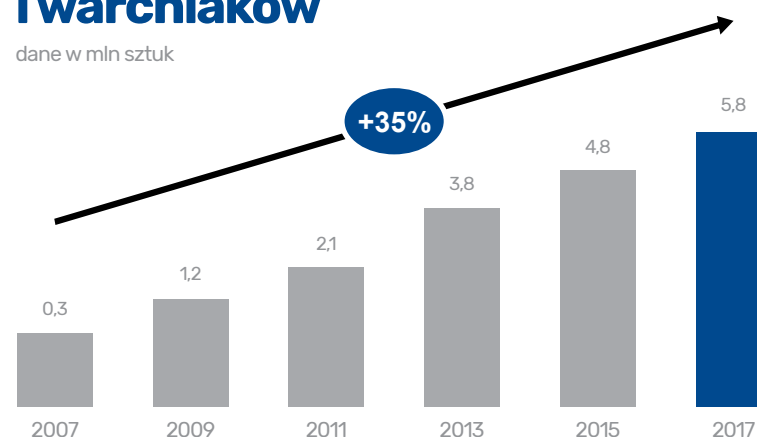
Odnosząc się do słów ministra o konieczności szukania nisz, prezes dodał: - Możemy wytwarzać żywność ekologiczną, owszem. Ale na żywności ekologicznej nie zbudujemy pozycji rolnictwa polskiego. Jest to przyszłość dla krajów takich, jak Austria, czy Szwajcaria, które dopłacają znaczne środki do takiej produkcji. Natomiast Polska ma bardzo dobre warunki, aby dalej rozwijać nowoczesną produkcję zwierzęcą, czego potwierdzeniem jest pozycja czwartego na świecie eksportera drobiu. Przedstawił też inne zdanie w kwestii rywalizacji z konkurencją na arenie międzynarodowej. - Możemy konkurować z Brazylią, możemy konkurować z innymi producentami i udaje nam się, byle byśmy tworzyli dobre przyjazne otoczenie [ustawodawcze i społeczne] (...). Od globalizacji nie uciekniemy - konstatawał Andrzej Goździkowski. - Jesteśmy na współpracę międzynarodową skazani - zakończył.

Problemy rynku trzody chlewnej

Drugim ważnym wątkiem dyskusji była fatalna sytuacja na rynku trzody chlewnej, czego obrazem jest m.in. to, że Polska obecnie musi importować wieprzowinę z zachodu. Jest dziś piątym największym importerem tego mięsa na świecie. - Wszyscy ubolewamy, że pogłowie trzody chlewnej spadło i prognoza wskazuje na dalszy spadek. Ujemne saldo jest trwałe, strukturalne - skonstruował prof. Andrzej Kowalski, dyrektor Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej.

Import prosiaków i warchlaków

dane w mln sztuk



Andrzej Goździkowski przypomniał program Gobarto 500, którego założeniem jest odbudowanie krajowego rynku produkcji trzody chlewnej. - Program ten został wprowadzony, by nadać pewien kierunek. Prywatna firma wzięła na siebie obowiązek wprowadzenia nowoczesnej produkcji na rynku mięsa przy wsparciu rynku roślinnego - zaznaczył. - Z wypowiedzi pana ministra czytam, że to co my chcemy zrobić w ramach Gobarto 500 to jest gospodarka niezrównoważona - dodał. - No to siedzmy w zaścianku. Nic nie róbmy. Wymyślajmy mity, fantasmagorie, które nie są realne do wprowadzenia w życie. Możemy się tym karmić, ale nie posuniemy spraw do przodu - zakończył prezes.

Z przedstawionego przez EY raportu wynika, że zmiany przepisów, ułatwienia inwestycyjne dla hodowców trzody chlewnej, czy przygotowanie pakietu zachęt dla gmin, w których lokalizowane by były inwestycje mogą przyczynić się do wzrostu wartości produkcji wieprzowej o ponad 15 mld zł w ciągu pięciu lat.

Wieś się zmieniła

- Myślę, że musimy zacząć ze sobą rozmawiać o przyszłości polskiej wsi i produkcji rolniczej, bo to jest najważniejsze - zwrócił uwagę Józef Wiśniewski, prezes Zarządu Wipasz S.A. Zaznaczył przy tym, że trzeba być świadomym jej realiów. Stwierdził, że sytuacja na polskiej wsi bezpośrednio wpływa na cały kraj - Dyskutując o biznesie i o wsi, dyskutujemy tak naprawdę o Polsce. Wieś się zmieniła, nie jest jednorodna - powiedział. W jego opinii na polskiej wsi żyją obecnie trzy „plemiona”: emeryci, letnicy i producenci rolni. Ta trzecia grupa znajduje się obecnie w najmniej korzystnej sytuacji, bo jej działania są poddane silnej presji dwóch pozostałych.

Minister Ardanowski podkreślał z kolei, że produkcja zwierzęca musi uwzględniać nie tylko interes rolników. - Rozwój gospodarczy musi być wpisany w kontekst społeczny, w przeciwnym razie, to nie społeczeństwo polegnie, a inwestycje - stwierdził minister Ardanowski.

Prezes Andrzej Goździkowski, przekonywał, że Grupa Cedrob przełamie stereotyp uciążliwej produkcji trzody chlewnej, dzięki najwyższym standardom produkcyjnym i nowoczesnym technologiom. - My przypilnujemy. Chcemy pokazać, że można produkować nowoczesnie i nie trzeba przenosić hodowli na pustynię. Możemy to robić tak jak w Niemczech czy Danii. Będziemy pilnować, żeby nie przeszkadzało otoczeniu - zakończył prezes.

Gospodarka Obiegu Zamkniętego na terenach wiejskich

Gospodarka Obiegu Zamkniętego (GOZ) ma coraz większy wpływ na innowacje technologiczne. Jej istotą jest zrównoważone wykorzystywanie zasobów. Dotyczy to zarówno biznesu, ale także indywidualnych gospodarstw domowych.

Skuteczne wykorzystanie GOZ będzie wymuszało zmianę modeli biznesowych w przedsiębiorstwach. O tym, jak GOZ można wprowadzać w gospodarce rolnej mówił podczas trzeciej edycji Kongresu 590 Michał Ćwil, dyrektor ds. rozwoju biogazowni w Gobarto S.A.

Choć GOZ nie jest nowym pomysłem, od 2012 roku wzrasta zainteresowanie tą koncepcją. W ciągu ostatnich 30 lat w krajach UE zużycie zasobów naturalnych podwoiło się. Około 50% surowców energetycznych pochodzi z importu, a poziom uzależnienia od surowców krytycznych pochodzących z zagranicy sięga od 70 do 100%. Do 2023 roku gospodarka UE będzie potrzebowała ich dwukrotnie więcej.

W jaki sposób skorzystać z tego strumienia finansowego?

Jak zauważyli eksperci, perspektywa środowiskowa, która w kontekście GOZ pojawia się w debacie publicznej najczęściej, jest ważna, ale nie jedyna. Warto patrzeć na GOZ przez pryzmat polityczny i biznesowy. Coraz bardziej konieczne jest wielokrotnie wykorzystywanie surowców i powstałych z nich produktów. Ten trend staje się coraz istotniejszy w rolnictwie. - Argumentem za wykorzystywaniem w rolnictwie wszystkiego, co już zostało wytworzone w maksymalnie efektywny sposób, o czym się mało mówi, jest drastyczne pogarszanie jakości gleb na świecie. - przyznał Jan Krzysztof

Ardanowski, minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi. - Naturalnym sposobem na zamknięcie obwodów z surowcami pochodzenia rolniczego jest wykorzystanie biomasy do celów nieżywnościowych przede wszystkim do produkcji energii w biogazowniach - powiedział minister.

- Chcę ułatwić ten proces również wprowadzając uznanie pofermentu za pełnowartościowy nawóz do stosowania na użytkach rolnych. Jest to jest kwestia najbliższych tygodni. - deklarował.

Biogazownie kołem zamachowym gospodarki?

- Biogazownia rolnicza jest przykładem przedsięwzięcia, które wpisuje się w sposób komplementarny w koncepcję GOZ - stwierdził z kolei Michał Ćwil - Dzisiaj jest ok. 96 biogazowni rolniczych w całym kraju. Rozwój na skalę dwóch tysięcy instalacji mógłby stanowić koło zamachowe gospodarki. Taka inwestycja przyniosłaby 150 mld wpływu - zaznaczył.

Według Ćwila średni koszt budowy biogazowni o mocy 1 MW to około 16 mln złotych. Biorąc pod uwagę przepisy programu ograniczającego zaazotowanie, inwestor musiałby dołożyć. Jeśli mowa o dwóch tysiącach instalacji, sama inwestycja opiewałaby na sumę rzędu 35 mld złotych. - Nie chodzi o to, żeby zrobić to w 2-3 lata, bo nie mamy na to możliwości. Polskie firmy muszą się wyspecjalizować w realizacji tego typu obiektów, aby potem świadczyły usługi odpowiedniego serwisowania takich obiektów - mówił Ćwil. - Jeśli taki obiekt pracuje 20 lat, dochodzą koszty operacyjne, średnio 2 miliony złotych rocznie. 3 lata to jest 120 miliardów. Dodajmy początkowe 35 mld na inwestycję i mamy 150 mld wpływu - tłumaczył.



Michał Ćwil, dyrektor ds. rozwoju biogazowni w Gobarto S.A.

Biogaz może służyć do wytwarzania energii elektrycznej, ale też cieplnej. Z jednej strony można je wykorzystać na własne potrzeby, ale można też włączyć je do sieci dystrybucji i zasilać region. Ćwil zwrócił uwagę na zalety energii pochodzącej z biogazu. - Koszt wytworzenia energii w biogazowni jest większy niż np. w elektrowni wiatrowej, ale co zrobić, kiedy nie wieje? Właśnie wtedy można czerpać z biogazowni, bo biogaz jest wytwarzany w trybie ciągłym - zwrócił uwagę.

Biogazownia zapewnia 40 tysięcy ton masy nawozowej. - Wykorzystując takie nawozy poprawiamy jakość gleb i zmniejszamy zużycie energii - mówił Ćwil. - To są oczywiście także nowe miejsca pracy, może nie bezpośrednio przy biogazowni, ale pośrednio, transportowe i serwisowe - tłumaczył. Niestety, według Ćwila, wciąż brakuje wiedzy nie tylko inwestorom, ale i lokalnym władzom, którym ciężko jest zrozumieć zasadność takich inwestycji.

Nowe perspektywy współpracy pomiędzy biznesem a sektorem publicznym

Model PPP szansą na rozwój samorządów

Inwestycje w modelu Partnerstwa Publiczno-Prywatnego to coraz częstsze zjawisko w działaniach wielu samorządów. Inwestycje realizowane w ramach PPP są szansą na szybszy rozwój regionów. O tym systemie współpracy rozmawiano podczas jednego z paneli trzeciej edycji Kongresu 590.



Polska ma trzy razy więcej potrzeb niż źródeł finansowania. W związku z tym samorządy muszą szukać nowych możliwości pozyskiwania środków, a jednym z nich może być właśnie działanie w ramach partnerstw publiczno-privatnych. Z roku na rok kapitału w sektorze publicznym jest coraz mniej. Powoduje to ostatecznie

niedoinwestowanie wielu obszarów życia społeczno-gospodarczego, co w efekcie skutkuje zmniejszeniem inwestycji w infrastrukturę. Korzystnym rozwiązaniem w tej sytuacji wydaje się formuła partnerstwa publiczno-privatnego, która w zgodnej opinii ekspertów należy do najskuteczniejszych sposobów poprawy jakości świadczenia usług publicznych.

Wciąż jednak temat PPP jest młodym i rozwijającym się systemem finansowania, dlatego wiele podmiotów podchodzi do niego z dużym dystansem. Prawo w tym obszarze zmienia się nieustannie po to, by model był jak najbardziej przyjazny dla wszystkich stron. - Jako przedstawiciel sektora prywatnego uważam, że PPP to bardzo dobre rozwiązanie, które może przynieść szereg korzyści. Dla samorządu to spore zyski z samego podatku, a także możliwość wspierania polskiego kapitału. Dobrym przykładem są tu biogazownie realizowane właśnie w tym modelu.

Problemem, jaki występuje w Polsce jest złe planowanie przestrzenne w wielu samorządach, a także brak wiedzy na temat korzyści płynących z takich inwestycji. - mówił Marcin Śliwiński, prezes Zarządu Gobarto S.A. W modelowym układzie partner prywatny buduje dany obiekt i utrzymuje go na odpowiednim poziomie, który jest określony w ramach umowy. Docelowo PPP ma stać się alternatywnym sposobem realizacji wielu przedsięwzięć. Przy wprowadzeniu odpowiednich regulacji może stać się doskonałą platformą rozwoju dla wielu dziedzin życia.

Czy Polska może wykorzystać spór mocarstw?

Czy grozi nam nowa Zimna Wojna w handlu światowym?

Jesteśmy świadkami potężnych zmian geopolitycznych i gospodarczych. Według niektórych obserwatorów światowego handlu, zimna wojna gospodarcza trwa już od jakiegoś czasu.

Wzrost świadomości społecznej podsycają wydarzenia, które lądują na pierwszych stronach gazet, takie jak narastające konflikty celne między USA i Chinami. Mogą one zachwiać światową gospodarką. Wiceprezes Zarządu Gobarto S.A., Roman Miler, wraz z innymi prelegentami zastanawiali się podczas Kongresu 590 nad tym, jaki wpływ na polską gospodarkę będą miały te wydarzenia.

Piotr Arak, dyrektor Polskiego Instytutu Ekonomicznego, zauważył, że obecna zimna wojna wynika z lęku przed utratą ogromnego potencjału gospodarczego przez USA. Politycy amerykańscy, zdali sobie sprawę, że konsekwencją dalszego zezwalania na działalność Chin jest zwiększenie wpływów handlowych i gospodarczych Państwa Środka w Stanach, na co nie mogli pozwolić.

Co ciekawe zdaniem ekspertów w wypadku wojny handlowej w naszym regionie, najwięcej straciłyby Czechy i Węgry, a nie Polska. Zdaniem Piotra Araka, polska gospodarka jest oparta na większej dywersyfikacji. Szansą, jak podkreślał ekspert, na dalszy rozwój jest zaangażowanie w sektor technologiczny, jak też pełniejsze wykorzystanie wykształconej kadry. Co ciekawe Polska ma



dobre i poprawne relacje handlowe z wieloma krajami na całym świecie, co dziś nie jest w pełni wykorzystywane.

Spór mocarstw a sprawa polska

- Za każdym razem, kiedy dzieje się coś na poziomie globalnym, bo starły się dwie duże gospodarki, które próbują sobie coś udowodnić, to inne państwa lub firmy, obserwując, czy gdzieś dla nich nie uchylily się jakieś drzwi - zauważył Roman Miler, wiceprezes Gobarto S.A. - W drobiu z pewnością uchyla się furtka do Chin, bo skoro ogromny eksport ze Stanów Zjednoczonych do Chin został wstrzymany, to trzeba gdzieś ten deficyt uzupełnić - dodał. Według niego bez zdecydowanych ruchów państwowej administracji i woli ze strony władz chińskich nie uda się wykorzystać tej szansy. Gdyż zgodę

na eksport do Państwa Środka otrzymało zaledwie pięć zakładów i jedna mroźnia składowa. Reprezentują one firmy, które wcale nie należą do ścisłej czołówki producentów w Polsce. Największe firmy drobiarskie, jak chociażby Cedrob, ciągle czekają na decyzję. - Jeśli chodzi o wieprzowinę to sytuacja jest katastrofalna. Ze względu na ASF Polska nie ma uprawnień na eksport bezpośrednio do Chin - dodał. Ogranicza to w znaczący sposób azjatycką wymianę handlową i powoduje dotkliwie straty dla polskich producentów mięsa.

Zdaniem Romana Milera polscy przedsiębiorcy powinni wykorzystywać okazje nadarżające się w związku z konfliktami gospodarczymi innych krajów.

„Pokazujemy, czym jest polski towar i polska jakość”

Azja – nowy motor polskiego eksportu

Bogacąca się klasa średnia, rozwój edukacji, poprawiająca się infrastruktura oraz ogromna chłonność rynków azjatyckich przyczyniają się do wzrostu wymiany handlowej polskich produktów w tym kierunku. W 2017 roku rynki azjatyckie odpowiadały za 5,58 % całkowitego wywozu towarów z Polski oraz 23 % przywozu. W ciągu najbliższych lat może się to zmienić.

Wciąż więcej importujemy z Azji niż do niej eksportujemy, ale konsekwentnie coraz więcej polskich produktów trafia na wschód. - Musimy zadać sobie pytanie, co eksportują nasi konkurenci z innych krajów i na jakiej zasadzie - mówił Salim Kessentini, Dyrektor ds. Eksportu w Cedrob S.A. - Czy faktycznie polska produkcja jest na tyle mocna, by eksportować na wschód? W mojej opinii jest. Czy jesteśmy w stanie konkurować z Brazylią i Stanami Zjednoczonymi? Tak, jesteśmy. Czy mamy długoterminową strategię takiego działania? To jest ważne, bo Dania zaczęła swoją ekspansję eksportową 20-30 lat temu. Teraz jest tam największym graczem - zaznaczył.

Ekspert zwrócił uwagę, że nie warto patrzeć na Azję jako jeden obszar, gdyż każdy kraj w tym regionie ma swoją specyfikę. Przykładowo rynek chiński jest dziś w zasadzie samowystarczalny, a fakt otwarcia na rynek europejski jest kwestią rosnącej świadomości i poszukiwania produktów lepszej jakości. Z kolei rynek japoński cierpi deficyty żywności, musi ją importować, kupuje ponad milion ton drobiu z zagranicy. Tradycyjnie głównymi dostawcami mięsa do tego kraju jest Brazylia, czy Stany Zjednoczone, jednak Japończycy szukają dywersyfikacji. Nie chcą być uzależnieni od jednego dostawcy. Tutaj pojawia się szansa dla polskiej produkcji. Uczestnicy dyskusji podkreślili jak istotne w tej części świata jest budowanie długotrwałych relacji. Bez nich, nawet najlepsze produkty nie znajdą nabywców.

Polski eksport rośnie w siłę

Ekspert zauważył, że Azja to obszar, który zamieszkuje 4,5 mld ludzi, zatem potencjał wzrostu eksportu do tej części świata jest bardzo duży. Okazuje się, że najczęściej wybieranymi kierunkami eksportu do Azji w 2017 roku było pięć krajów: Turcja, Chiny, Indie, Arabia Saudyjska i Izrael. Co ważne wartość polskiego eksportu na rynki całego świata w 2017 roku



Grupa Cedrob aktywnie działa na rynkach azjatyckich. Wszystko dzięki doskonałej jakości i atrakcyjnej cenie jaką jesteśmy w stanie zaoferować naszym partnerom.

wyniosła 206,6 mld euro. Prognozuje się, że w 2020 roku przekroczy ona 221 mld euro. Ważną rolę we wzroście może odegrać właśnie Azja. Według Roberta Zmiejko, dyrektora Pionu Rozwoju Zagranicznego PKO Banku Polskiego, wynika to m.in. z faktu, że na rynkach azjatyckich rentowność sprzedaży jest większa, choć oczywiście obciążona większym ryzykiem.

Polska jakość

Ważny jest fakt, że Azja jest znacznie chłonniejszym rynkiem niż Europa, której konkurencyjność i potencjał są w miarę określone i stabilne. Dodał także, że polscy producenci nie konkurują dziś w Azji ceną, ale przede wszystkim jakością produktów, co pokazuje, jak znaczącego rozwoju dokonali polscy przedsiębiorcy.

Ważnym elementem rywalizacji na rynkach azjatyckich jest sprawna logistyka. Odbywa się głównie przez transport morski, który wygrywa cenowo z transportem kolejowym. Pociągi jednak przewożą towary dwa, trzy razy szybciej niż statki, dlatego jest to ciekawa alternatywa dla transportu morskiego, zwłaszcza w przypadku handlu żywnością. Dostrzegają to Chińczycy, którzy dotują regiony, które są od-

dalone od portów. Jak zauważył Krzysztof Golubiewski, członek Zarządu PKP S.A., każdy kontener, który jedzie z Chin do Europy ma dofinansowanie bliskie czterem tysiącom dolarów. Ekspert zaznaczył, że polskie koleje odgrywają coraz większą rolę w handlu z Chinami. Co roku notują znaczące wzrosty obrotów i rozbudowują infrastrukturę. Zauważył też, że Polska jako państwo graniczne Unii Europejskiej, odgrywa ważną rolę w handlu z Azją przy wykorzystaniu kolei. Strategiczne położenie naszego kraju daje, zdaniem eksperta istotną przewagę w konkurencji np. z Ukrainą.

- Działamy na wschodzie. Eksportujemy do Kataru i Egiptu. Realnym problemem są uprawnienia. Jeśli ich nie masz, nie będziesz eksportować. Ponadto w każdym z krajów azjatyckich jest inny klimat, co wpływa również na sposób pakowania - dodał Salim Kessentini. - Jesteśmy liderem w branży w Polsce. Klienci sami się do nas odzywają. Pokazujemy im, czym jest towar produkowany w Polsce i polska jakość - zakończył.



Skala całego eksportu z Polski na rynki azjatyckie



Znamy bariery rozwoju branży rolno-spożywczej. Zlikwidujmy je!

Z prezesem Zarządu Cedrob S.A., Andrzejem Goździkowskim rozmawia Anna Nagel.

Sektor rolno-spożywczy jest od dziesięcioleci jednym z kół zamachowych polskiej gospodarki. Mógłby rozwijać się szybciej, gdyby nie bariery rozwojowe.

Wywiad ukazał się pierwotnie w gazecie: Polska the Times 9 listopada 2018 r

Polscy konsumenci już dawno polubili mięso drobiowe, ostatnio doceniają je także w innych krajach świata. To główne źródło sukcesów Grupy Cedrob, największego polskiego producenta w tej branży, o czym świadczą choćby wyniki finansowe Grupy za 2017 rok?

W 2017 r. skonsolidowane przychody ze sprzedaży Grupy Cedrob wyniosły prawie 5 mld zł, podczas gdy rok wcześniej ich wartość wyniosła niespełna 4 mld zł. Rozwijamy się szybciej niż rynek, co pozwala na kolejne duże inwestycje. Sprzyja nam też koniunktura gospodarcza, m.in. rosnącą sprzedaż krajowa i eksportowa.

W tym roku mija 27 lat odkąd podjęliśmy decyzję o rozpoczęciu działalności gospodarczej i z tej perspektywy, najważniejszym elementem naszego sukcesu były solidne fundamenty. Stopniowy, organiczny rozwój, kontrola całego łańcucha produkcyjnego od pola do stołu, wysoka jakość i uczciwość. To dziś synonimy Grupy Cedrob.

Cedrob jednak ma plany dalszej ekspansji na rynki. W czym upatruje Pan główne szanse Grupy na rozwój sprzedaży i jeszcze lepsze wyniki finansowe?

Branża drobiarska jest najbardziej dynamicznym sektorem przemysłu rolno-spożywczego. W ubiegłym roku wartość eksportu wyniosła blisko 9 mld zł. Było to możliwe, dzięki dobrej organizacji i nowoczesności. Produujemy mięso wysokiej jakości, a jednocześnie jesteśmy efektywni kosztowo. W przeliczeniu na kilogram, polscy producenci są w stanie uzyskać najlepszą cenę spośród wszystkich europejskich graczy. Utrzymanie tych parametrów to klucz do dalszej ekspansji. Chcemy powtórzyć ten model w wieprzowinie, stąd nasz sztandarowy program gospodarczy Gobarto 500. Dzięki niemu chcemy odbudować rynek trzody chlewnej w Polsce. Ograniczyć przynajmniej o połowę import prosiąt z zagranicy i odwrócić ujemne saldo w handlu zagranicznym.

Polska nie byłaby największym producentem drobiu w Europie i czwartym światowym eksporterem tego mięsa, gdyby producentom nie udało się uzyskać bardzo dobrej relacji ceny produktu do jego jakości.



“ Szczególnie cenne jest to, że Kongres 590 gromadzi w dużej mierze polskie firmy działające w oparciu o polski kapitał, które chcą się rozwijać.

Na pewno wzrostowi popytu na mięso drobiowe sprzyja trend nastawiania się Polaków na zdrową żywność. Jednak kontrowersje wywołuje, stereotyp kurczaka czy indyka faszerywanego antybiotykami czy środkami przyspieszającymi przyrost wagi. Czy nie sądzi Pan, że przełamanie tych stereotypów to ogromna rezerwa, z którą wiążą się szanse jeszcze większego wzrostu popytu na mięso drobiowe?

Odszetek osób, które pod wpływem stereotypu rezygnują z zakupu mięsa, według mnie nie jest znaczący. Natomiast, oczywiście bardzo istotna jest kwestia edukacji. W Europie zabronione jest stosowanie stymulatorów wzrostu. Antybiotyki można podawać jedynie z przepisu i pod nadzorem lekarza weterynarii, wyłącznie w momencie wystąpienia choroby. W profesjonalnej hodowli w zasadzie nie ma mowy o stosowaniu antybiotyków profilaktycznie. Ważny jest też fakt, często pomijany w dyskusji, że to hodowcy zależy by chorobę zwalczyć szybko, a tak naprawdę zrobić wszystko, aby zminimalizować ryzyko jej wystąpienia, dlatego m.in. stosuje bioasekurację.

Polski drób przechodzi przez naprawdę gęste sito kontroli i badań. Jest nadzorowany i sprawdzany podczas całego procesu produkcyjnego. W Polsce badamy nawet wodę podawaną zwierzętom. Tak restrykcyjnej kontroli nie prowadzi chyba nikt na świecie. Pewnie dlatego polski drób trafia do ponad 80 krajów na całym świecie.

W tym kontekście oczywiście musi pojawić się pytanie o społeczną odpowiedzialność biznesu - i w ogóle strategię zrównoważonego rozwoju Grupy Cedrob. Dbałość o zdrowie konsumenta to pewnie jeden z jej filarów, choć z pewnością nie jedyny?

To prawda. Jednym z głównych i najważniejszych celów naszej działalności jest produkcja żywności wysokiej jakości. Jednak w dynamicznym rozwoju nie możemy zapominać o równowadze, kwestiach społecznych i środowiskowych. Troszczymy się o racjonalne zużycie surowców i inwestujemy w rozwój regionów, w których działamy. Realizujemy szereg działań o takim charakterze, m.in. konkurs grantowy, czy program stypendialny dla zdolnej młodzieży. To w dużej mierze działania skoncentrowane na rozwoju tego, co lokalne. W tym roku na to pierwsze działania przeznaczyliśmy milion złotych.



Walory zdrowotne produktów żywnościowych, bezpieczne źródła ich pochodzenia, to z pewnością także duży atut na rynkach zagranicznych, zwłaszcza tak wymagających jak chociażby rynki krajów arabskich czy Dalekiego Wschodu?

Ma to znacznie, zgadza się. Ale najistotniejszą kwestią pozostaje jakość adekwatna do ceny. Polska nie byłaby największym producentem drobiu w Europie i czwartym światowym eksporterem tego mięsa, gdyby producentom nie udało się uzyskać bardzo dobrej relacji ceny produktu do jego jakości. To podstawa w ekspansji zagranicznej, m.in. do państw arabskich i azjatyckich. Ci pierwsi to ciągle jedni z największych importerów żywności na świecie, a nasze produkty stanowią wartościową alternatywę dla mięsa z Brazylii i USA, które jest tam obecne. Już dziś znajdujemy nabywców w Egipcie, Omanie czy Jordanii. W długoterminowej strategii planujemy zaznaczyć swoją obecność również na Dalekim Wschodzie w Chinach, Wietnamie czy Japonii.

Jakie jeszcze inne okoliczności mają znaczenie dla planów rozwojowych Grupy Cedrob w najbliższych latach?

Bardzo istotny jest dalszy rozwój hodowli. Przy dobrze zorganizowanych gospodarstwach, jesteśmy w stanie zwiększyć liczbę trzody chlewnej, czy drobiu, bez istotnego zwiększenia oddziaływania na lokalne społeczności. Jeśli rozwój hodowli przebiegałby równomiernie i polscy rolnicy nie byłiby blokowani w miejscach o niskiej koncentracji produkcji zwierzęcej, mało kto by to w ogóle zauważył. Konieczne jest jednak uproszczenie procedur i wprowadzenie zachęt dla gmin, aby widziały w rozwoju hodowli korzyści dla mieszkańców.

Jakie są perspektywy dalszego rozwoju Grupy Cedrob? Czy rynek mięsny w Polsce ma dalsze szanse na wzrost?

Wzrost gospodarczy i przyrost liczby ludności wiąże się z większym spożyciem mięsa i przez najbliższe dekady nie przewidujemy odstępstw od tej zależności. Zarówno Polska, jak i regiony azjatyckie i afrykańskie wciąż rosną w siłę. Rozwijamy wspomniany program Gobarto 500, stworzyliśmy też program Kaczka 300 - wciąż poszerzamy naszą działalność i inwestujemy. Biznes nie lubi stagnacji.

Na krajowym rynku jest też wciąż duże pole do konsolidacji rynku przetwórczego. Przed nami wiele wyzwań, ale właśnie to jest najciekawsze w biznesie.

Można by rzec, że sukces Grupy mocno opiera się na uwalnianiu polskiego potencjału - Firmy, jej dostawców i większości kontrahentów. Uwalnianie polskiego potencjału było głównym motywem tegorocznej edycji Kongresu 590. Co Pana zdaniem hamuje ten proces, co trzeba by zrobić by w maksymalnym stopniu wykorzystać możliwości polskich firm i całej gospodarki?

Sektor rolno-spożywczy jest od dziesięcioleci jednym z kół zamachowych polskiej gospodarki. Wysoka jakość stała się synonimem wielu polskich produktów żywnościowych. Niestety produkcja rolna zderza się z wieloma wyzwaniami, które powodują, że jej potencjał pozostaje niewykorzystany, a straty ponoszą głównie polscy rolnicy, polscy przedsiębiorcy oraz polski budżet. Firma konsultingowa EY, na nasze zlecenie opracowała raport, w którym diagnozuje te problemy oraz pokazuje, ile mogłaby zyskać gospodarka, gdyby zostały zlikwidowane 4 główne bariery, występujące w sektorze rolno-spożywcym. To kwota rzędu 50 mld, co robi wrażenie.

Na tegorocznym Kongresie w centrum uwagi postawione były małe i średnie firmy, zwłaszcza rodzinne.

Z pewnością one dominują - i to nie tylko pod względem ilości - wśród kontrahentów Grupy Cedrob. Zechce Pan podzielić się swoimi doświadczeniami dotyczącymi barier rozwoju MŚP w Polsce i drzemającego w tej grupie firm potencjału?

Wiele pozytywnych zmian weszło w życie wraz z Ustawą Prawo Przedsiębiorców. Wniosła ona ułatwienia dla przedsiębiorców, które mogą odegrać znaczącą rolę w kształtowaniu wzajemnych relacji między państwem i biznesem.

Oczywiście, nie oznacza to, że wszystkie bariery rozwoju małych i średnich firm w Polsce zniknęły, ale na

“ Polska nie byłaby największym producentem drobiu w Europie i czwartym światowym eksporterem tego mięsa, gdyby producentom nie udało się uzyskać bardzo dobrej relacji ceny produktu do jego jakości. To podstawa w ekspansji zagranicznej.

pewno wykonaliśmy duży krok do przodu. Myślę, że ciągle poważnym wyzwaniem jest dostęp do taniego źródła finansowania inwestycji i rozwoju nowych technologii. To konieczne, abyśmy jako gospodarka doganiali państwa zachodnie. Rola MŚP w tym procesie jest nie do przecenienia.

Kongres 590 jest forum gromadzącym biznes i polityków, w tym mających największy wpływ na kształtowanie polskiej strategii i polityki gospodarczej. Sądzi Pan, że skorzystali z doświadczeń i rekomendacji praktyków biznesu, zwłaszcza mogących się pochwalić takimi osiągnięciami jak Grupa Cedrob?

Od samego początku jesteśmy obecni na Kongresie 590, gdyż uważamy, że takie inicjatywy są bardzo potrzebne. Szczególnie cenne jest to, że Kongres gromadzi w dużej mierze polskie firmy działające w oparciu o polski kapitał, które chcą się rozwijać, tworzyć miejsca pracy i wpływać na dynamikę polskiej gospodarki. Chętnie dzielimy się swoją wiedzą, wskazujemy bariery, ale też podpowiadamy, jak je przezwyciężyć.

Tegoroczna edycja, zbiegła się ze stuleciem odzyskania niepodległości, a zwłaszcza odbudową z porobiorowych gruzów naszej gospodarki. Cieszę się, że mogliśmy podczas Kongresu 590, wpisać w ten kontekst sektor rolno-spożywczy. Mam przekonanie, że z korzyścią dla całej gospodarki.

**100 lat po odzyskaniu
niepodległości**

Wyzwania przed polską gospodarką rolną



Rocznica stulecia odzyskania niepodległości stała się dobrym argumentem do spojrzenia wstecz i przeprowadzenia szeroko zakrojonego bilansu. W dyskusji publicznej wiele miejsca poświęcano roli gospodarki w odbudowie państwa.

Zbyt mało mówi się jednak o sektorze rolnym, bez którego nie byłoby to możliwe. W ciągu stu lat polska wieś bardzo się zmieniła. Jak ma się dzisiejszy rynek rolny w porównaniu do tego sprzed stu lat? Jakie wyzwania czekają polski sektor żywnościowy? Czy możemy stać się światową potęgą w produkcji rolnej?

Sytuacja na polskiej wsi po 1918 roku nie była jednolita. Przed rządem stało wyzwanie przeprowadzenia takiej restrukturyzacji państwa, która pozwoliłaby na ujednoczenie kraju wyswobodzonego z trzech zaborów i jego zrównoważony rozwój. Bowiem ziemie, które weszły w skład II Rzeczypospolitej dzieliło bardzo wiele różnic społecznych, gospodarczych i kulturowych.

Zacofanie cywilizacyjne, niewystarczająca mechanizacja, rozdrobnienie gospodarstw na terenach byłego zaboru rosyjskiego i austriackiego sprawiły, że rolnicy z tych obszarów szczególnie dotkliwie odczuli wielki kryzys gospodarczy. Gwałtownie spadły ceny na artykuły rolne. W 1922 roku zmagaliśmy się z hiperinflacją. W 1935 roku za pszenicę chłopcy otrzymywali jedynie 34%, a za żyto 32% cen obowiązujących w 1928 roku.



W połowie lat 30-tych ubiegłego wieku na 100 ha polskich gruntów ornych, łąk i pastwisk, przypadało 81 osób. W tym samym czasie w Czechosłowacji były to 64 osoby, w Niemczech 49, a w Danii tylko 36. Polska wieś zmagiała się więc z problemem przełudnienia.

Po II wojnie światowej problemy znane z dwudziestolecia międzywojennego zostały spotęgowane przez komunizm. Wieś potraktowano jako studnię bez dna, rezerwuuar, z którego można czerpać bez konsekwencji. Parcelacja gruntów prywatnych i ciągłe dociążanie rolników indywidualnych kolejnymi daninami wydrenowały, często wielopokoleniowe gospodarstwa. Stawały się one małe i zapóźnione technologicznie. Paradoksalnie, mimo tak trudnej sytuacji, to gospodarstwa indywidualne osiągały lepsze wyniki produkcyjne niż spółdzielnie czy PGRy. W latach 60-tych polska produkcja rolna była w gorszym stanie niż przed wojną.

30 lat rozwoju

Gospodarka mogła złapać drugi oddech dopiero po 1989 roku. Na dobre zaczęła jednak rozpędzać się dopiero po wejściu Polski do Unii Europejskiej. Choć wiązało się to również z pewnymi problemami. Poza niewielkim zachwianiem, spowodowanym ogólnoswiatowym kryzysem finansowym w 2009 roku, od czasu wejścia naszego kraju do UE, eksport produktów rolno-spożywczych stale rośnie. Jest to dobry prognostyk, ponieważ według ONZ do 2050 roku



Kiedyś wołowina i żyto, dzisiaj drób i pszenica

Rozwój polskiego sektora żywnościowego jest podstawą, która może zapewnić dobry start w globalnym wyścigu o dostarczenie żywności. Niestety nie w każdym przypadku udaje nam się osiągać tak dobre wyniki. W porównaniu z dwudziestoleciem międzywojennym, sytuacja zmieniła się o 180 stopni, a w niektórych przypadkach dosłownie.

Po I Wojnie Światowej uprawiano głównie żyto. Na przełomie 1921 i 1922 roku uprawy tego zboża zajęły 25 % gruntów rolnych w naszym kraju. Pszenica znajdowała się dopiero na czwartym miejscu. Dzisiaj przeważają zasiewy pszenicy (w 2017 r. stanowiły 34,5% powierzchni uprawy zbóż). Według GUS jej średnie plony w 2017 roku to niemal 4,5 tony z hektara, podczas gdy w 1922 roku było to nieco ponad 1 tonę. Podobnie jest w kwestii mięsa. Tu również mamy do czynienia z sytuacją odwrotną do tej, która miała miejsce w międzywojniu. W 1927 roku w rodzinach robotniczych najczęściej spożywano wołowinę, a najrzadziej drób. Jedna osoba spożywała rocznie przeciętnie 12,3 kg wołowiny, 4,4 kg wieprzowiny i zaledwie 0,3 kg drobiu. Dzisiaj to mięso wieprzowe wiodzie prym. W 2017 roku na jedną osobę przypadało 40,5 kg wieprzowiny i 30,5 kg drobiu, tylko 2,2 kg wołowiny! Podobne tendencje widać na rynku globalnym. Pokazuje to, że wieś podobnie jak przemysł i usługi musi być stale gotowa na zmiany. Drobiarze wykorzystali tę szansę i stali się globalnym graczem na rynku mięsa.

Jedyną pewną rzeczą jest zmiana

Choć święcimy triumfy na rynku drobiowym, sytuacja dotycząca krajowej produkcji trzody chlewnej jest więcej niż niepokojąca. Najbardziej widoczne pogorszenie nastąpiło w 2006 roku, dwa lata po wejściu Polski do UE. Lepiej zorganizowane przedsiębiorstwa i hodowcy z innych krajów zaczęły wypierać polską wieprzowinę. Wówczas pogłowienie trzody chlewnej w naszym kraju liczyło 18,9 mln sztuk, po dekadzie zmalało do 10,9 mln. Od tamtego czasu liczba świń w Polsce lekko wzrosła, ale nie ma mowy o zbliżeniu się do stanu z 2006 roku.

Jednocześnie spadała liczba ferm zarodowych. Wynikało to m.in. ze słabszej efektywności produkcji prosiąt w Polsce, średnio wynosiła ona 19,8 prosiąt, w Danii aż 31,9. Naszą słabość wykorzystali właśnie duńscy, ale również niemieccy producenci. Doprowadziła ona do tego, że obecnie import prosiąt i warchlaków do Polski wynosi ponad 6,3 mln sztuk. Odtworzenie samej produkcji tuczników i ograniczenie importu tuszy wieprzowych spowodowałoby wzrost wartości produkcji o 4,4 mld złotych w kolejnych pięciu latach.

Problemy do rozwiązania

Polskie przedsiębiorstwa rozwijają się i rosną w siłę. Rodzime produkty są rozpoznawane na świecie i nie chodzi wyłącznie o przemysł spożywczy. Nie oznacza to jednak, że powinniśmy osiąść na laurach. Wiele kwestii można rozwiązać lepiej lub usprawnić. Tyczy się to chociażby procedur dotyczących inwestycji na obszarach wiejskich. Obecnie uzyskanie wszystkich niezbędnych zezwoleń na budowę fermy zajmuje od 2 do 4 lat. Koszty uzyskania pozwoleń na realizację inwestycji wynoszą do 90 tysięcy złotych. Tylko 10% wniosków inwestycyjnych rozpatrywanych jest pozytywnie. Zdarza się również, że wielkie inwestycje stają się kością niezgody między producentami żywności a lokalnymi mieszkańcami. Wielu ludzi wciąż nie rozumie, że rolnictwo już nie będzie wyglądało tak jak 100 lat temu. Musi rozwijać się intensywnie, a co za tym idzie, korzystać z nowych technologii i sięgać po światowej klasy rozwiązania. Tylko w ten sposób możemy stać się globalnym producentem żywności, co udało się chociażby w Holandii, która jest przecież mniejszym państwem. Zamiast konkurować z najlepszymi na świecie, w niektórych obszarach wciąż stoimy w miejscu. Zamiast powielać błędy przeszłości skoncentrujmy się na rozwoju.

Kolejne 30 lat

Trzeba jasno zaznaczyć, że rolnictwo, podobnie jak inne gałęzie gospodarki, musi się profesjonalizować. Nie byłoby sukcesu rynku drobiowego, gdyby branża nie podjęła decyzji o rozwoju. Bez intensyfikacji i nowoczesności pozostałe sektory rolnicze nie wytrzymają globalnej konkurencji. Gospodarstwa rolne stają się więc bardziej podobnymi fabrykom ze ściśle kontrolowanymi procesami, służącymi wyłanianiu niezawodnych produktów, odpornych w jak największym stopniu na kaprysy natury.

Na rynku międzynarodowym niskoprzetworzone płody rolne, które nie mają zwykle swojej marki, mogą rywalizować dzięki efektywności kosztowej. Inna droga prowadzi do zapaści, co pokazuje chociażby sytuacja trzody chlewnej.

Oczywiście nie wyklucza to obecności produkcji ekologicznej, tradycyjnej i ekstensywnej. Jednak mimo, że ten sektor rolnictwa zyskuje na popularności, zwłaszcza wśród zamożnych konsumentów zachodnich, nie zastąpi nigdy produkcji masowej. Pozostanie alternatywą drugiego wyboru. A co ważne nawet w takiej produkcji konieczna jest nowoczesność. Polegająca, nie tyle na zastosowaniu środków ochrony roślin, czy nawozów, a na nowoczesnych technologiach. Dlaczego?

Do 2050 roku wzrośnie nie tylko liczba ludności. Wraz z nią zwiększy się także zapotrzebowanie na kalorie na osobę. FAO (Organizacja Narodów Zjednoczonych do spraw Wyżywienia i Rolnictwa) prognozuje na podstawie historycznych danych, że za 30 lat dzienna porcja kalorii wyniesie ponad 3 tys. Jeszcze w latach 70-tych było to niespełna 2,5 tys. Jednocześnie organizacja ta w 2009 roku opublikowała raport, w którym dowodzi, że aby sprostać przewidywanemu popytowi, produkcja rolnicza będzie musiała wzrosnąć o 70%. Dodatkową trudnością jest też fakt, że większość gruntów nadających się do uprawy jest już dziś wykorzystywana. Zatem wzrost trzeba będzie wypracować poprzez zwiększenie plonów i poprawę wyników hodowlanych.

w 2004 roku Polska wyeksportowała żywność za 5,2 miliarda euro. W 2017 roku było to już 27,3 miliarda. Dzisiaj cały polski eksport jest wart 206,6 mld euro. Żywność to trzeci polski hit eksportowy, po wyrobach przemysłu elektromaszynowego i chemicznego.



W latach 50-tych i 60-tych XX wieku rolnictwo przeszło gwałtowny skok technologiczny. Mechanizacja, wprowadzenie nowych odmian roślin uprawnych i nawozów, środków ochrony roślin. Jednak plony ważnych upraw, takich jak ryż i pszenica, przestały rosnać w niektórych intensywnie uprawianych częściach świata. Osiągnęły po prostu swoje maksimum. Oczywiście, cały czas można poprawić efektywność i popularyzować najlepsze praktyki tam, gdzie nie są one stosowane w pełni. Jednak, to może nie wystarczyć, aby sprostać globalnemu popytowi. Przed nami konieczność dalszych zmian i poszukiwanie nowych możliwości. Kierunek pokazują chociażby uprawy hydroponiczne, czyli rodzaj wysoce precyzyjnej produkcji owoców i warzyw, w której rośliny wykorzystują tylko tyle zasobów ile, jest im niezbędnych do wzrostu. Nic się nie marnuje. Dzięki takim rozwiązaniom, możemy znaleźć odpowiedź na pytanie: w jaki sposób można karmić świat w przyszłości, nie powodując nieodwracalnego obciążenia gleby i oceanów na Ziemi?

Doświadczenia ostatnich stu lat pozwalają nam odważnie patrzeć w przyszłość i pokazują kierunki rozwoju. Dziś technologia coraz częściej wyręcza człowieka, również na wsi. Rolnik bardziej przypomina przedsiębiorcę ze smartfonem niż stereotypowego chłopca z obrazów Chełmońskiego. To stały trend na obszarach wiejskich. Zamiast go zatrzymywać pozwólmy mu się rozwinąć, by sektor rolno-spożywczy mógł stać się lokomotywą rozwoju gospodarczego na kolejne dziesięciolecia.

ludność globu osiągnie poziom 9,8 miliarda, co oznacza, że Polska z powodzeniem może wziąć udział w globalnym wyścigu o dostarczanie żywności.

Dane mówią same za siebie: w 2004 roku Polska wyeksportowała żywność za 5,2 miliarda euro. W 2017 roku było to już 27,3 miliarda. Dzisiaj cały polski eksport jest wart 206,6 mld euro. Żywność to trzeci polski hit eksportowy, po wyrobach przemysłu elektromaszynowego i chemicznego. To właśnie w sektorze spożywczym możemy stać się liderami, bo konkurencyjni już jesteśmy - Polska to m.in. największy producent drobiu w Europie. W ciągu dziesięciu lat eksport tego gatunku mięsa wzrósł z 2 mld zł w 2007 r., do blisko 9 mld w 2017 r. Według Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, produkcja mięsa drobiowego i podrobów w Polsce wzrosła w ubiegłym roku o około 7% w stosunku do roku poprzedniego i wiele wskazuje na to, że trend może się utrzymać w kolejnych latach. Sukces był możliwy dzięki efektywności, zwiększaniu mocy produkcyjnych i zastosowaniu najnowszych technologii i technik hodowlanych.

100 lat polskiej świątecznej tradycji

Polską kuchnię dobrze opisałoby słowo „zaradność”. Niezależnie od stanu portfela i złożoności dania, cel jest prosty, mamy się najęść i pokrzepić. Nie inaczej było sto lat temu. Mimo rozwarstwienia społecznego i kulturowego, we wszystkich polskich domach starano się, by stoły były obficie zastawione.



Święta Bożego Narodzenia to czas szczególnie, także jeśli chodzi o kulinaria. Niektóre z dań obecnych na stole jemy tylko w tym okresie. Czy są różnice między współczesnym stołem świątecznym w polskim domu, a tym, przy którym zasiadano sto lat temu?

W rodzimej tradycji przyjęło się, że wigilia świąt Bożego Narodzenia jest postna, choć spożywanie dań mięsnych wcale nie jest zakazane w doktrynie Kościoła. W większości domów w naszym kraju utrzymuje się jednak zasadę spożywania dań bezmięsnych, w przeciwieństwie do pierwszego i drugiego dnia świąt. To właśnie w tym czasie zasiadamy do stołów, by cieszyć się smakiem obfitych i sytych potraw.

Rodzinne celebrowanie Świąt Bożego Nar-

odzenia nie mogło się odbyć bez podzielenia się opłatkiem. Tradycja łamania się opłatkiem jest symbolem pojednania i przebaczenia, znakiem miłości oraz przyjaźni. Zwyczaj ten pomimo upływu czasu zachował się w polskiej tradycji wieczerzy wigilijnej.

Tradycja i prostota

Chociaż w bogatszych domach zdarzały się różne gastronomiczne fanaberie, to kuchnia polska w czasie międzywojennym była prosta do przygotowania i opierała się na najbardziej dostępnych produktach. Nie myślano również o skomplikowanych mieszkankach przypraw, wystarczyły pieprz i sól. Pokazuje to chociażby cytat z międzywojennego czasopisma Praktyczna Pani z grudnia 1937 roku, w której pisano: „Niech nam zamożniejsze panie nie wezmą

za złe, że podawać będziemy skromne dania, ale musimy liczyć się z tem, że korzystają z naszych przepisów osoby młode, niedoświadczone i mające ograniczony budżet.” Zaradność i eksperymentowanie skutkowało tradycyjnymi, ale interesującymi daniami. Tygiel kulturowy II RP sprawił, że w różnych regionach podczas świąt można było zobaczyć na polskich stołach wpływy kuchni francuskiej czy też żydowskiej. W miastach coraz śmielej patrzono na zachodnie rozwiązania, ale podobnie jak na wsi, także tutaj trzymano się tradycji i celu nadrzędnego.

Sto lat temu liczba wigilijnych dań nie była oczywistą dla nas dwunastką. Całkiem często zdarzało się, że ograniczano się tylko do trzech potraw: zupy, ryby (w różnej postaci) oraz słodkiego deseru. Podstawą było jednak to, aby zgodnie z tradycją były dania z kapustą, grzybami i makiem. Zwyczaj dwunastu potraw dopiero się stabilizował. Pewne jest natomiast, że kiedyś, podobnie jak dzisiaj, mnóstwo godzin spędzano w kuchni, by sumiennie przygotować każdą potrawę, tak, „(...) żeby było smacznie, zdrowo dla nas i dla naszej kieszeni.”, jak doradzała Praktyczna Pani. W czasach międzywojennych koronnym daniem wigilijnym był barszcz z uszkami z farszem grzybowym. Do dzisiaj nie jesteśmy sobie w stanie wyobrazić kolacji wigilijnej bez tej potrawy, choć w niektórych regionach zdarza się, że zamiast barszczu występuje zupa grzybowa, rybna lub owocowa.



Śledź zamiast karpia

Dawniej królowały także ryby, co ciekawe, w dwudziestoleciu międzywojennym, niezależnie od statusu społecznego, podawano śledzie. Można było je spotkać zarówno na wsi, jak i w mieście, a także wśród wyższych sfer. Na szlacheckich stołach, te bądź co bądź tańsze ryby, podawano z przybraniem z kawioru, innych ryb czy grzybów. Ciekawym sposobem przyrządzenia śledzia może pochwalić się również kuchnia kresowa – śledź smażony w cieście to niewątpliwie oryginalna potrawa. Jeśli zaś chodzi o karpia, to na stałe wszedł do wigilijnego menu dopiero w latach 60-tych ubiegłego wieku. Wszystko za sprawą masowej hodowli tej ryby za czasów PRL, która przed wojną wcale nie była uznawana za rarytas i ustępowała popularności chociażby sandaczowi.

Ważną potrawą w każdym domu, podobnie jak dziś, były tradycyjnie ręcznie lepiące pierogi. Co ciekawe, oprócz klasycznych z kapustą lub z kapustą i grzybami, przygotowywało się je również z soczewicą i kaszami, lub ze słodkim nadzieniem z wędzonymi i suszonymi śliwkami czy z makiem. Nieodzowna w tamtych czasach była też kutia czy kluski z makiem.

Świąteczny stół

Dużą wagę przywiązywano do ozdabiania stołów wigilijnych, co podkreślało uroczysty charakter tego dnia. Podstawą był biały obrus, kładziono na nim wieńce z iglastych gałęzi, w środku którego umieszczano

100 lat później

Dzisiaj w kwestii świątecznych kulinariów ogranicza nas wyłącznie portfel i wyobraźnia. Wszelkie produkty mamy na wyciągnięcie ręki, ale jednym z najważniejszych aspektów świąt pozostaje fakt, że obchodząc je, podtrzymujemy głęboko zakorzoną tradycję, a ta przejawia się również w postaci podawanych dań. Choć teraz faktycznie zasiadamy do stołu z dwunastoma potrawami, to próżno szukać tam kulinarnych ekscesów, dania dalej są oparte o proste i sprawdzone rozwiązania.

Barszcz czerwony, pierogi i śledzie znajdziemy na każdym stole w czasie wigilii. Karp to znak rozpoznawczy świątecznej kolacji. Z kolei pierwszy i drugi dzień świąt to okazja do zaserwowania sytych dań na ciepło i na zimno. Dużą popularność zyskały domowej roboty pasztety, na przykład z kurczaka z żurawiną, czy też z wątróbek drobiowych. Popularne jest również mięso z indyka, z którego przyrządzamy na przykład rolady.

Podobnie jak sto lat temu, dalej gustujemy w pieczeniach z zawiesistymi sosami. Dominuje mięso wieprzowe pod postacią schabu, szynki i polędwicy, a także wołowe łopatki i udźce. Jeśli decydujemy się podać jagnięcinę to najczęściej wybór pada na comber i karkówkę.

Częstym gościem na świątecznym stole jest także bigos. Nie może oczywiście zabraknąć czegoś słodkiego - zajadamy się głównie sernikami i makowcami. Należy zaznaczyć, że często pierwszego dnia świąt raczymy się tym, co... zostało z wigilii. Wszak dwanaście dań to niebagatelna ilość, więc zdarza się, że coś zostanie, a nic nie może się zmarnować!

Tradycyjnie, po Polsku

Choć niektóre aspekty naszej kuchni ulegają przekształceniom, to pozostajemy wierni tradycji i potrawom, które nieodłącznie kojarzą się nam z tym szczególnym okresem w roku. Świąteczne stoły uginają się wówczas pod ciężarem wysmienionych potraw, podkreślając wyjątkowość tych chwil. Boże Narodzenie jest bowiem typowo rodzinnym świętem, które większość z nas spędza w gronie najbliższych.



Rekord Cedrob Pasze!

Milionowa tona osiągnięta!

Cedrob Pasze zamknie rok 2018 znakomitym wynikiem. Marka wchodząca w skład Grupy Cedrob wyprodukowała pod koniec listopada milionową tonę paszy. Jubileuszowa tona pojechała w okolice Kutna, na fermę Grzegorza Krukowskiego.



Przycisk uruchamiający wpompowanie milionowej tony do cysterny transportującej paszę nacisnął mistrz zmiany Mariusz Rupiński.

Rekordowa tona została wyprodukowana w powstałej w 2016 roku Wytwórni Pasz w Rypinie (województwo kujawsko-pomorskie). Wydarzenie to w sposób szczególny uczcili pracownicy zakładu. „Złotą” tonę osobście wpompował do auta mistrz zmiany Mariusz Rupiński, po czym załoga wzniosła toast lampką szampana życząc sobie dalszych pomyślnych lat i kolejnych sukcesów.

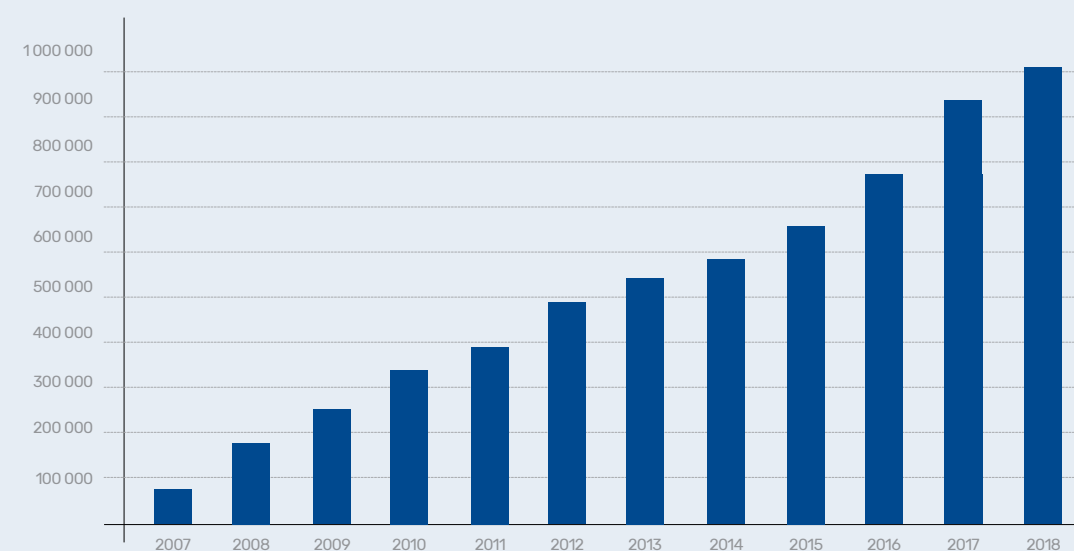
Cysterna ozdobiona jubileuszową kokardą pojechała na fermę pana Grzegorza Krukowskiego z okolic Kutna, który jako pierwszy w historii Cedrob Pasze odebrał milionową tonę. Specjalnie dla pana Grzegorza kierownictwo Cedrob Pasze w ramach podzię-

kowań za dotychczasową współpracę przygotowało kosz upominkowy, który przekazał Michał Kuczyński, kierownik działu sprzedaży pasz.

Wyjątkowość milionowej tony potęguje fakt, że została osiągnięta w roku obchodów 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Dla kierownictwa Cedrob Pasze - w 100% polskiego producenta zbieżność tych dwóch terminów jest wydarzeniem niezwykle symbolicznym. Nie od dziś wiadomo, że misja marki zakłada wspieranie polskiej wsi, kształtowanie poczucia wyjątkowości polskiego rolnika i budowanie wielkości marki w stałej kooperacji z nim.

Wielkość produkcji

dane w tonach



Rosnące z roku na rok wyniki produkcyjne to doskonały dowód potwierdzający dobrą kondycję Cedrob Pasze, postrzeganego jako eksperta w żywieniu zwierząt.

Jak informuje kierownictwo Cedrob Pasze, milion wyprodukowanych i sprzedanych ton paszy to konsekwencja przemyślanej polityki opierającej się o założenia zrównoważonego rozwoju, zastosowania zaawansowanych technologicznie rozwiązań w każdej z wytwórni, zwiększającego się z roku na rok zainteresowania produktami marki i dynamicznie rozszerzającej się oferty.

Obecnie Cedrob Pasze to cztery wytwórnie pasz: w Gumowie, Raciążu, Rypinie i Ligocie Dolnej, produkujące pasze dla brojlera, indyka, kur, kogutów, gęsi, kaczek i trzody chlewnej.

Według prognoz na zbliżający się 2019 rok istnieje realna szansa, by Cedrob Pasze stał się nie tylko największym polskim, ale również największym w Polsce producentem pasz.

Odbiorcą złotej tony okazał się pan Grzegorz Krukowski z okolic Kutna.

- Czuję się ogromnie zaszczycony, że to właśnie do mnie trafia jubileuszowa, milionowa tona paszy. Traktuję to wydarzenie jako duże wyróżnienie – powiedział Grzegorz Krukowski. – Równocześnie całej załodze Cedrob Pasze – dyrekcji, kierownictwu i pracownikom, życzę dalszego tak spektakularnego rozwoju, kolejnych sukcesów i nowych rynków zbytu. Niech ta tona, którą dziś odbieram stanie się początkiem nowej, wielkiej historii pisanej przez Cedrob Pasze.



Blżej Hodowcy - Klienci Cedrob Pasze pytają ...

Jak uniknąć niepowodzeń na fermie indyków?

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom hodowców indyka współpracujących z Cedrob Pasze odpowiadamy, jak hodować indyki, by produkcja była efektywna finansowo, a upadki ptaków maksymalnie ograniczone.

Rozmowa z Bartoszem Kujawskim, lekarzem weterynarii z gabinetu weterynaryjnego dla ptaków AVES-VET w Olsztynie.

Panie Bartoszu, każdy lekarz weterynarii powie, że na wynik produkcyjny ma wpływ szereg różnych czynników na fermie...

Tak, zdecydowanie. Jednak musimy doprecyzować, że to hodowcy, właściciele ferm mają zdecydowany wpływ na te elementy, które kształtują wynik produkcyjny. Jest to tym bardziej istotne wobec pojawiających się trendów do produkcji drobiarskiej bez udziału antybiotyków.

Wydaje się, że podstawą dobrze zarządzanej fermy, przynoszącej wysokie dochody jest spełnianie wszystkich warunków bioasekuracji.

Temat bioasekuracji jest powszechny, często poruszany i obejmuje wiele istotnych spraw począwszy od ogrodzenia fermy, poprzez rodzaj posadzkę, rodzaje materiałów, z których wykonane są sufity - w tym ich mycie i sposoby dezynfekcji, obecność śluz - miejsca zmiany odzieży i obuwia, czy umiejscowienie dozownika oraz wiele innych. Tak naprawdę temat bioasekuracji jest wieloczynnikowy, obejmujący dodatkowo kwestię czasu rotacji stada - czyli czasu na przygotowanie fermy, czy na nieplanowane przesunięcia.

Czy inne gatunki na fermie mają wpływ na ewentualne problemy?

Tak, i to zdecydowanie. Nieprzestrzeganie zakazu hodowli innych gatunków drobiu na tej samej fermie rodzi ogrom problemów. Mogą to być na przykład: międzygatunkowe zakażenia pierwotniacze (kokcydiozy), międzygatunkowy pasaż drobnoustrojów bakteryjnych (*Ornithobacterium rhinotracheale*, *Salmonella* spp., *Mycoplasma* spp.), międzygatunkowy pasaż drobnoustrojów wirusowych - wirusy niespecyficzne gatunkowo (Choroba Mareka, Reowiroza, Adenowirusy). Drogi przenoszenia są w zasadzie nie do opamiętania: wiatr, sprzęt, buty, ubrania, otwory nosowe, osoby zewnętrzne na fermie.

Nie ulega wątpliwości, że właściwa obsada na metr kwadratowy jest równie ważna.

Poruszyła Pani bardzo ważny temat. Hodowcy często stają przed dylematem: sztuki na metr kwadratowy, czy ilość kilogramów z metra kwadratowego, wybierając rozwiązanie gęstej lokacji ptaków. Zapomina się o podstawowych wytycznych, które jasno określają, że obsada do piątego tygodnia życia dla indorów i indyczek powinna wynosić 8-10 szt./m², obsada od piątego tygodnia

życia w przypadku indyczek to 4,9 szt./m², a indorów 2,7 szt./m². Właściwa obsada ma ogromne znaczenie, zarówno w przypadku leczenia, jak i przyrostów.

Rodzaj stosowanej ściółki także?

Dostępne materiały to słoma, pellet, wiór drzewny i torf. Problemem jest jakość słomy, w której często występują domieszki chwastów, chętnie zjadane przez ptaki, jak i obecność w niej zakażeń grzybiczych. Te ostatnie występują obecnie również w przypadku pelletu. Łączenie słomy z trocinami, czyli tak zwane podsypywanie, wywołuje duże ryzyko zjadania przez ptaki trocin. Natomiast pylistość torfu oraz skorupa, którą tworzy pod wpływem wilgoci wywołuje szereg problemów zdrowotnych. Należy pamiętać, że jakość ściółki drastycznie obniża się przy przegęszczeniu obsady, co wpływa na szereg procesów chorobowych.

To jednak nie wszystkie czynniki, które mają istotny wpływ na wynik produkcyjny.

Musimy również pamiętać o rozmiarach kręgów i rodzajach materiału. Sprawdzają się zarówno małe kręgi, jak i duże sektory. Należy również wziąć pod uwagę, by materiał, z któ-



rego będą wykonane pozwalał na swobodny przepływ powietrza. Stosowany jest także system odchowu bezkręgowego, lecz w tym przypadku należy liczyć się ze zwiększoną „śmiercią głodową” piskląt, do czego niewątpliwie przyczyniają się w takim przypadku błędy związane z oświetleniem.

Wiele można by było mówić również o odpowiednim klimacie na fermie.

Nieodpowiednie warunki klimatyczne na hali to przyczyna zmniejszonych przyrostów wagowych, nierównomierny wzrost stada, zmniejszony dopływ tlenu do organów życiowych powodujący niewykorzystanie potencjału paszy, co oznacza, że nie zachodzi pełny cykl Krebsa. Brak tlenu wymusza przyspieszenie akcji serca co z czasem powoduje „chorobę okrągłego serca”. By mówić o właściwej temperaturze, powinniśmy najpierw zwrócić uwagę na fizjologię ptaka. Istotną kwestią jest zjawisko zmienne- i sta-

łościowości piskląt. Przez pierwsze dni życia piskle jest zmiennocieplne, dopiero z czasem nabiera cech stałocieplności. Powoduje to szereg problemów z odchowem w przypadku niewygrzanej hali oraz bardzo często prowadzi do szybkiego podania antybiotyku, co nie rozwiązuje problemu, nie pozwala na zasiedlenie przewodu pokarmowego florą bakteryjną i generuje niepotrzebne koszty. Należy w tym miejscu wspomnieć o tym, że zimne powłoki brzuszne powodują gorsze ukrwienie woreczka żółtkowego i wchłanianie jego treści. Mechanizm schładzania się ptaka w warunkach podwyższonej temperatury odbywa się tylko poprzez zianie i zwiększone spożycie wody, co w bardziej ekstremalnych warunkach prowadzi do zachwiania flory bakteryjnej jelit i w konsekwencji biegunek. Należy pamiętać, że przy zbyt niskiej temperaturze, część energii pochodzącej z paszy ptaki zużyją na potrzeby bytowe zamiast na zwiększenie masy ciała.

Co powoduje nadmierna wilgotność na fermie?

Nadmierna wilgotność, oprócz skupiania się ptaków, powoduje szereg wieloukładowych problemów zdrowotnych. Na skutek wychłodzenia powłok brzusznych pojawiają się biegunki. Amoniak w połączeniu z parą wodną ma właściwości żrące w stosunku do nabłonków dróg oddechowych - niszcząc go otwiera bramę wejścia dla drobnoustrojów chorobotwórczych, powodując w pierwszej kolejności zapalenia górnych dróg oddechowych. Bytowanie na mokrej ściółce powoduje uszkodzenia poduszek łap, co w konsekwencji otwiera kolejną bramę wejścia dla drobnoustrojów, wywołując najpierw ich stan zapalny, a z czasem stan zapalny stawów na skutek zakażenia wstępującego.

Nie zapominajmy też o jakości powietrza. Główne bakterie wywołujące zapalenia górnych dróg oddechowych mają charakter warunkowo chorobotwórczy, nie występują przy ich umiarkowanym stężeniu w środowisku. Widoczne zapylenie hali, które nie pozwala nam dostrzec końca obiektu, świadczy o niewystarczającej wymianie powietrza. Wentylacja to wymuszony ruch powietrza, z drugiej strony należy jednak pamiętać, że powstały przeciąg powoduje biegunki, zapalenia górnych dróg oddechowych, problemy z układem ruchu, a mokra ściółka doprowadza do zapalenia bakteryjnego łap.

Pamiętajmy też o roli światła na fermie. Światło to czynnik, który poprzez układ hormonalny stymuluje aktywność ptaka. Szeregi błędów pojawiających się w trakcie cyklu zmuszają do obniżenia jego natężenia w celu zminimalizowania strat. Szczególnie w przypadku technologii stosowanych w nowych źródłach światła należy pamiętać o tym, że ptaki reagują na inny zakres widma niż człowiek oraz źle reagują na światło zimne i drżące.

Bartosz Kujawski, lekarz weterynarii z gabinetu weterynaryjnego dla ptaków AVES-VET w Olsztynie.

Bezpośrednie, punktowe nasłonecznienie stanowi realne zagrożenie jedzenia słomy oraz błyszczących się odchodów, co również należy wziąć pod uwagę w przypadku stosowania programów świetlnych.

Na koniec zostawmy kwestię karmienia i pojenia. Na co tutaj hodowcy powinni zwracać szczególną uwagę?

Tysiąc indyków pod koniec pierwszego tygodnia życia pije 60 litrów na dobę, linia pojenia to nic innego jak grzałka, a pierwszą bramą wejścia dla mikroorganizmów jest dozownik. Dla przykładu z jednej komórki E. Coli w ciągu doby w trzydziestu stopniach Celsjusza powstają 32 miliardy komórek. Utrzymanie systemu pojenia w czystości oraz regularna wymiana stojącej w nim wody to jedna z podstawowych zasad unikania problemów zdrowotnych w tuczu. Płukanie linii pojenia niezależnie od systemu sanitarnego to jedyny sposób na fizyczne usuwanie zanieczyszczeń: bakteryjnych, powitaminowych, polekowych, jak i tych, które wynikają z samej jakości wody. Stosując środki do sanizacji wody należy pamiętać o ograniczeniach, takich jak: ograniczenia wiekowe w ich podawaniu, siła działania - dysbakteriozy, stabilność, w tym uszkodzone pojemniki generujące kontakt z powietrzem, a także stosowanie się do zalecanej przez producenta temperatury przechowywania.



Tylko prawidłowe ciśnienie wody w liniach pojenia gwarantuje jej spożycie zgodne z normą, a co za tym idzie prawidłowe spożycie paszy i w konsekwencji normatywne wagi. Wahaniaienne ilości spożywanej wody mogą wywoływać problemy zdrowotne, na przykład skokowe zmniejszanie ilości wypijanej wody może zwiastować problemy z układem oddechowym, natomiast jej zwiększanie problemy z układem pokarmowym.

“ Należy także pamiętać o wilgoci przedostającej się do linii karmienia podczas mycia obiektu, która przy kontakcie z pozostałościami paszy i pyłu fermentuje i w konsekwencji truje ptaki.

Dodatkowo, pozostały, zarówno w silosie, jak i karmidłach, pył jest praktycznie niezjadany przez ptaki a jego zastój również kończy się fermentacją, co w konsekwencji doprowadza do zatrucia ptaków.

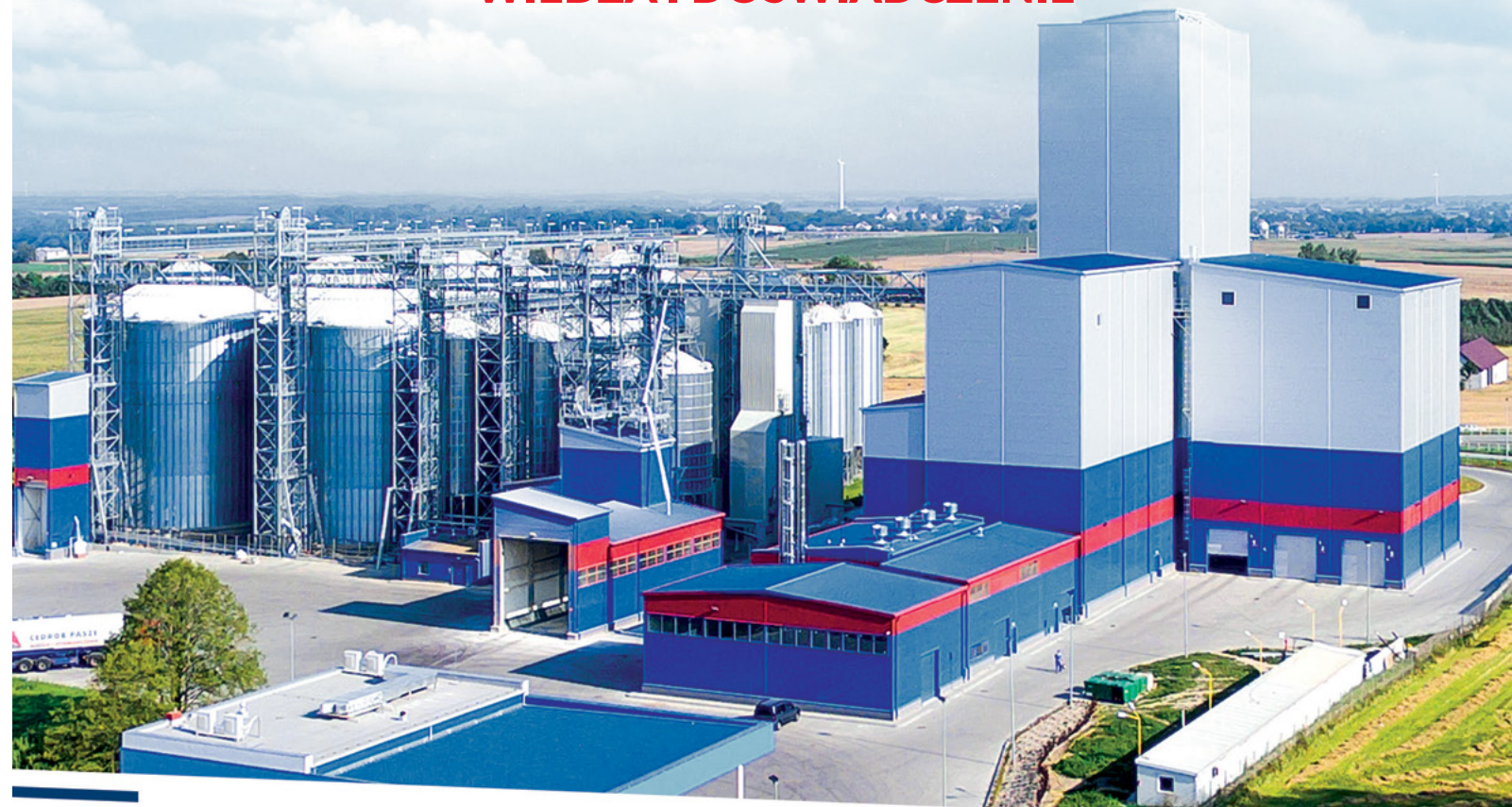
Baczną uwagę należy zwrócić na higienę karmienia w pierwszych dniach życia. Stosowane wtedy powszechnie wytłaczanki do jaj są - w przeciwieństwie do coraz częściej pojawiających się plastikowych tacek do owoców - wykonane z papieru, który inaczej niż plastik wchłania wilgoć z odchodów. Pojawiająca się wilgoć oraz odchody zarówno na tackach, wytłaczankach, jak i w karmidłach powodują, w wysokiej w tym okresie odchowu temperaturze, bardzo szybkie namnażanie się bakterii oraz w konsekwencji poważne problemy zdrowotne z przewodem pokarmowym.

Trzeba mieć też na uwadze, że nie dostosowanie rozmiaru, wysokości karmideł do wieku ptaków zawsze będzie wywoływało problemy zdrowotne z przewodem pokarmowym, a długie okresy przechowywania paszy w silosach w wysokich temperaturach sprzyjają rozwojowi mikroorganizmów i jełczeniu tłuszczu, czyli w konsekwencji psuciu się paszy.



CEDROB PASZE

WIEDZA I DOŚWIADCZENIE



Nowoczesne rozwiązania. Zaawansowana technologia.

Cedrob Pasze funkcjonuje w strukturze Cedrob S.A. już od 10 lat. Cztery Wytwórnie Pasz: w Gumowie, Raciążu, Rypinie i Ligocie Dolnej są w stanie **wyprodukować miesięcznie ponad 135 tysięcy ton mieszanek paszowych** dla drobiu i trzody chlewnej.

Wytwórnia Pasz w Gumowie
06-452 Ościśtowo
tel.: +48 23 674 09 84
fax: 23 674 09 84 wew. 110

Wytwórnia Pasz w Raciążu
ul. Płocka 78
09-140 Raciąż
tel.: +48 666 857 499

Wytwórnia Pasz w Rypinie
ul. Bielawki 20
87-500 Rypin
tel.: +48 54 412 71 01

Wytwórnia Pasz w Ligocie Dolnej
ul. Przemysłowa 9
46-200 Kluczbork
tel.: +48 693 695 943

Zakład Produkcji Pasz
Ujazdówek 2A, 06-400 Ciechanów, tel.: +48 23 675 03 30, fax: 23 675 03 63
www.cedrobpasze.pl

By mądrze hodować

Trzeba pamiętać o bioasekuracji

Bioasekuracja na fermach trzody chlewnej – to temat przewodni konferencji, którą Cedrob Pasze zorganizowało 6 grudnia. Spotkanie odbyło się w sali bankietowej „Atmosfera” w Żurominie. Organizatorzy zaprosili do uczestnictwa w szkoleniu osoby z terenu województwa mazowieckiego i kujawsko-pomorskiego prowadzące hodowlę trzody we współpracy z Cedrob Pasze.

Wystąpienie Afrykańskiego Pomoru Świń (ASF) wiąże się z koniecznością likwidacji zakażonych stad, co w zależności od wielkości tego stada, przynosi hodowcy drastyczne konsekwencje ekonomiczne. Dlatego tak istotne jest zabezpieczenie gospodarstw przed rozprzestrzenieniem się wirusa. O tym, jak się przed nim bronić i jakie rozwiązania stosować mówiła dr Katarzyna Lasiecka, pełnomocnik Zarządu Cedrob S.A. ds. weterynarii. Zwróciła uwagę, że bioasekuracja jest tematem podejmowanym lata temu. Już w 2004 roku przepisy zawarte w rozporządzeniu Parlamentu Europejskiego i Rady Europy nakładały na podmioty prowadzące działalność związaną z hodowlą zwierząt obowiązki takie jak: konieczność przeprowadzania stałych zabiegów czyszczenia i dezynfekcji obszarów i sprzętów, gdzie prowadzona jest produkcja; zapewnienie czystości zwierząt przeznaczonych do uboju oraz, w miarę potrzeby, zwierząt produkcyjnych; konieczność używania w produkcji jedynie czystej wody pitnej; zapobieganie zanieczyszczeniu spowodowanym przez zwierzęta lub szkodniki, składowania i przetwarzania odpadów i substancji niebezpiecznych w taki sposób, aby zapobiegać zanieczyszczeniu. Przepisy te również regulowały obowiązki związane z zapobieganiem wystąpienia i szerzenia się chorób zakaźnych, w tym poprzez podejmowanie środków ostrożności przy przyjmowaniu nowych zwierząt i zgłaszanie podejrzenia wystąpienia chorób właściwym organom.

Dr Urszula Teter, manager działu agri CID Lines opowiedziała z kolei o metodach bioasekuracji, szczególnie w ujęciu mycia, dezynfekcji i stosowania odpowiednich produktów.



Dr Urszula Teter, manager działu agri CID Lines opowiedziała o metodach bioasekuracji, szczególnie w ujęciu mycia, dezynfekcji i stosowania odpowiednich produktów.

“ Koniecznie należy upewnić się, czy preparat dezynfekcyjny jest zarejestrowany w Urzędzie Produktów Biobójczych – mówiła Urszula Teter.

- Koniecznie należy upewnić się, czy preparat dezynfekcyjny jest zarejestrowany w Urzędzie Produktów Biobójczych - mówiła U. Teter. - Taki rejestr jest dostępny na stronie internetowej. Znajdą tam Państwo szczegółowe składy produktów oraz informacje o tym, czy dany preparat działa na bakterie, grzyby czy również na wirusy.

Pani Urszula Teter zwróciła też uwagę na to, jakie błędy w zakresie dezynfekcji spotyka najczęściej na fermach trzody chlewnej. Wymieniła tu między innymi brak dostatecznej uwagi przykładanej do dokładnego mycia pomieszczeń przed przystąpieniem do dezynfekcji, działania dezynfekcyjne tylko w pomieszczeniach produkcyjnych oraz pomijanie np. pomieszczeń technicznych, silosów, czy zaleceń producenta danego preparatu. Aspekt ekonomiczny i konsekwencje finansowe braku bioasekuracji w gospodarstwie przedstawił na koniec dr Paweł Spyrka, dyrektor ds. rozwoju trzody chlewnej Gobarto S.A.

Po zakończeniu konferencji uczestnicy otrzymali upominki świąteczne, a wkrótce dotrą do nich również certyfikaty potwierdzające uczestnictwo w szkoleniu.

By się rozwijać

Integracyjnie po raz drugi



17 października klienci Cedrob Pasze, kierownictwo marki oraz doradcy żywieniowi wzięli udział w drugiej już edycji spotkania integracyjnego przedsiębiorców branży drobiarskiej z rejonu podlaskiego.

Tym samym impreza skierowana do producentów brojlera, nioski i indyka na stałe wpisuje się w kalendarz corocznych imprez organizowanych przez Cedrob Pasze.

W spotkaniu, które tym razem odbyło się w malowniczo położonym hotelu Warszawa w uzdrowskiej części Augustowa, wzięło udział ponad 100 gości. Spotkanie otworzył dyrektor regionalny Cedrob Pasze, Czesław Szlagowski, który w następnej kolejności podsumował działalność Cedrob Pasze w mijającym roku oraz przedstawił plany rozwoju na kolejne lata.

Starając się jak najlepiej dopasować tematykę konferencji do potrzeb szkoleniowych gości, organizatorzy zdecydowali się na poruszenie bardzo ważnego tematu w produkcji drobiarskiej - skrupulatnego zestawienia wszystkich czynników, które wpływają na wyniki produkcyjne drobiu oraz jak ich unikać. Temat ten uzupełniając się wzajemnie przedstawili dr Grzegorz

Łepepek, główny technolog Cedrob Pasze oraz lekarz weterynarii Bartosz Kujawski.

Natomiast temat korzystnej mikroflory jelitowej oraz próbę odpowiedzi na pytanie, czy probiotyki w żywieniu zwierząt staną się codziennością podjął dr Gabriel Bodek, pełnomocnik Zarządu Cedrob S.A. ds. badań i rozwoju.

Po zakończeniu panelu konferencyjnego gości zaproszono na część artystyczną - tam czekał na nich niesamowity występ kabaretu „Babeczki Podlaskie”, które specjalnie na tę okazję przygotowały szereg skeczy o tematyce drobiarskiej i hodowlanej. O oprawę muzyczną tego wieczoru zadbał Dj Adam.

Podobnie jak w ubiegłym roku partnerem spotkania była firma Michał, producent silosów zbożowych i paszowych z Wysokiego Mazowieckiego.

V edycja Programu stypendialnego
Inwestycja w region – inwestycja
w młodzież

Inwestycja z potencjałem

Jesteśmy pewni, że zaangażowanie świata biznesu w edukację jest niezbędnym elementem, by móc świadomie kształtować właściwe postawy i wartości już od najmłodszych lat. Uczniów postrzegamy w szerszej perspektywie, jako świadomego obywatela, zaangażowanego pracownika, lojalnego partnera biznesowego, czy godnego pracodawcę.



Poprzez realizację programu stypendialnego Inwestycja w region – inwestycja w młodzież Cedrob S.A. znacząco wpływa na kształtowanie wrażliwości społecznej, wzmacnia wzajemne relacje pomiędzy biznesem, a otoczeniem potwierdzając, że takie działania mają wielkie znaczenie dla rozwoju i zgodnego funkcjonowania w lokalnej przestrzeni.

Jednym z działań skierowanych do regionu jest program stypendialny Inwestycja w region – inwestycja w młodzież. Inicjatywa ta niesie wielkie korzyści dla laureatów, wpływając na ich rozwój na polu naukowym, artystycznym czy sportowym. Zarząd wierzy, że dzięki takim inicjatywom przyczynia się dodatkowo do wyrównywania szans na sukces edukacyjny uczniów wywodzących się z różnych środowisk. Udzielona pomoc finansowa uruchamia dobroczynną reakcję łańcuchową kolejnych efektów, które w długofalowej perspek-

tywie znacząco wpływają na rozwój oraz poszerzają horyzonty, tak bardzo istotne w młodym wieku. Stabilność finansowa, pozwala dodatkowo mądrze zaplanować budżet, ponieważ rozwój i zdobywanie tytułów to owoce codziennych treningów sportowych bądź intelektualnych, które są często kosztowne. Trudno wymienić wszystkie plusy wynikające z uczestnictwa w programie stypendialnym, ale już zaledwie kilka z nich wskazuje na jego wyjątkową rolę.

V edycja programu stypendialnego Inwestycja w region – inwestycja w młodzież rozpoczęła się 15 czerwca 2018 i trwała do 15 października 2018 roku. Łącznie zgłosiło się 32 uczniów i wszyscy zostali zaproszeni do drugiego etapu, celem zaprezentowania siebie i swoich umiejętności. Aplikacje można było składać w 4 kategoriach: nauki humanistyczne, ścisłe, kultura oraz sport. Forma prezentacji była dowolna w zależności od pasji, którą wykazywała się młodzież. Tradycyjnie do jury konkursowego zaproszono przedstawicieli szkół oraz delegację z ramienia Cedrob S.A.



Anna Stawińska i Olga Kosewska w tradycyjnych strojach ludowych dodały koloru swoim prezentacjom.

119 algorytmów w jednym „paluszku”. Szybkość i zwinność z jaką Maciej Jabłoński układa Kostkę Rubika zadziwiła jury.



Tegoroczna gala była wielkim świętem dla duszy – uczniowie uświetnili to spotkanie wyjątkowymi występami – tanecznymi, wokalnymi, teatralnymi, a nawet sportowymi. Należy zauważyć, że nasi aplikanci nie ograniczają się do aktywności w ramach jednej pasji. Przeciwnie mają po kilka zainteresowań, np. specjalizują się w muzyce albo w naukach ścisłych, a jednocześnie uprawiają sport, występują w szkolnym teatrze lub udzielają się w akcjach charytatywnych. Dokumentowaniu osiągnięć stypendystów służyły laury z konkursów przedmiotowych, koncertów czy zawodów sportowych.

Poprzez realizację programu stypendialnego Inwestycja w region – inwestycja w młodzież Cedrob S.A. znacząco wpływa na kształtowanie wrażliwości społecznej, wzmacnia wzajemne relacje pomiędzy biznesem, a otoczeniem potwierdzając, że takie działania mają wielkie znaczenie dla rozwoju i zgodnego funkcjonowania w lokalnej przestrzeni.

Lista laureatów

Wybór laureatów był bardzo trudną decyzją. Ostatecznie po długich obradach wyłoniono 10 laureatów.

Nauki humanistyczne

- Antonina Marta Podlasińska
Szkoła podstawowej nr 5 w Ciechanowie
- Ida Maria Bral
Katolicka Szkoła podstawowej w Mławie

Nauki ścisłe

- Maciej Jabłoński
Szkoła Podstawowa nr 1 w Żurominie
- Jakub Mroczkowski
Szkoła Podstawowej nr 2 w Żurominie
- Bartosza Bąkowskiego
Szkoła Podstawowa w Regiminie

Sport

- Maciej Stryjek
Szkoła Podstawowej TWP w Ciechanowie
- Gabriela Goschorska
Szkoła Podstawowa nr 3 w Mławie

Kultura

- Anna Stawińska
Szkoła Podstawowa nr 7 w Ciechanowie
- Oliwia Brzozowska
Szkoła Podstawowa nr 4 w Mławie
- Dagmarze Wroniszewskiej
Katolicka Szkoła Podstawowa w Mławie

Wiecznie zielony strój choinki, ozdobiony lampkami i bombkami to nieodzowny symbol Świąt Bożego Narodzenia

Konkurs choinkowy rozstrzygnięty

Okres Bożego Narodzenia jest obchodzony w Polsce bardzo uroczysto i doniośle. Świąteczne zwyczaje są głęboko zakorzenione w polskiej tradycji i przekazywane z największą troską oraz dbałością z pokolenia na pokolenie.



I miejsce - Szkoła podstawowa w Opinogórze Górnej

Cedrob S.A. jako firma w 100% z polskim kapitałem szanuje narodowe tradycje. Wyniesione z rodzinnego domu wartości tj. ojczyzna, religia, naród czy rodzina kształtują i wpływają na politykę Zarządu spółki od początku istnienia. Inicjowanie wielu akcji wśród lokalnej społeczności spotyka się zawsze z pozytywną odpowiedzią, czego sztandarowym przykładem jest bożonarodzeniowy konkurs „Choinka w szkole”. Trudno bowiem wyobrazić sobie Świąta Bożego Narodzenia bez choinki. Choć ma ona coraz silniejszą konkurencję w postaci różnych dekoracji i ozdób świątecznych, to właśnie choinka pozostaje synonimem bożonarodzeniowej dekoracji. Inicjatywa ta skierowana jest

do szkół podstawowych z powiatu ciechanowskiego, mławskiego oraz żuromińskiego. Z roku na rok do kreatywnych zmagania przystępuje coraz większa ilość placówek, które angażują swoich podopiecznych w wykonanie ozdób choinkowych.

Zasady świątecznej zabawy są niezmiennie od wielu lat. Zadaniem szkoły jest przesłanie w określonym terminie zdjęcia prezentującego choinkę, ubraną samodzielnie wykonanymi przez dzieci ozdobami. Można wystać tylko jedno zdjęcie. Tegoroczna edycja konkursu „Choinka w szkole” wywołała duże zainteresowanie i szeroki odzew szkół, co oczywiście niezmiernie cieszy organizatora. Niezwykle i pełne

wyobraźni świąteczne ozdoby z dumą zdobyły prace konkursowe. Nagradzane były pomysłowość, kreatywność oraz staranność. Zadziwiła także mnogość materiałów, z których je wykonano. Wśród nich można było znaleźć makaron, pierniki, figurki z filcu czy bombki z błyszczących koralików.

Z uwagi na bardzo dużą liczbę zgłoszeń konkurs podzielono na dwa etapy. W pierwszym Jury organizatora dokonało wstępnej selekcji otrzymanych fotografii prezentujących konkursowe prace. Ostatecznie do kolejnego etapu zmagania o tytuł najpiękniejszej choinki 2018 roku przeszło 25 prac. W drugim etapie konkursu, który odbył się 12 grudnia w siedzibie Cedrob S.A. w przedstawicielach szkół oraz delegacja z ramienia organizatora wyłonili najpiękniejsze drzewka bożonarodzeniowe.

Po długich wahaniach dokonano wyboru zwycięzców. Na podium stanęła Szkoła podstawowa z Opinogóry Górnej, zdobywając 3000 zł, na drugim miejscu i nagrodę 2000 zł zdobyła Szkoła podstawowa nr 4



II miejsce - Szkoła podstawowa nr 4 w Mławie



III miejsce - Szkoła podstawowa w Zielonej

z Mławy, a na trzecim miejscu i 1000 zł zdobyła Szkoła podstawowa z Zielonej. Dodatkowo przyznano 3 wyróżnienia w wysokości 500 zł dla: Szkoły podstawowej nr 5 w Ciechanowie, Szkoły podstawowej w Będzynie oraz Szkoły podstawowej nr 6 w Ciechanowie.

Zwycięskie placówki przygotowują programy artystyczne, które zostaną zaprezentowane podczas uroczystej gali wręczenia nagród, zorganizowanej w zwycięskiej placówce. Zarząd firmy Cedrob S.A. ma nadzieję, że zdobyte nagrody przyniosą radość zarówno dzieciom, jak i gronu pedagogicznemu.

Szczęście to jedyna rzecz, która się mnoży, jeśli się ją dzieli

Cedrob S.A. rozumiejąc konieczność wsparcia najuboższych z regionu, w którym funkcjonuje, organizuje darowizny rzeczowe. Paczki żywnościowe z produktami Grupy Cedrob trafią do wskazanych przez lokalne placówki osób. Pomoc ta zyskuje szczególne znaczenie w okresie Świąt Bożego Narodzenia. Jest to projekt wyjątkowy, realizowany już czwarty rok z rzędu.

W tym roku szczególną uwagę chcemy poświęcić osobom starszym, samotnym lub niepełnosprawnym, które znajdują się w trudnej sytuacji materialnej lub życiowej, nie mogą liczyć na pomoc bliskich i dodatkowe świadczenia socjalne. W ramach akcji zwróciliśmy się do ośrodków pomocy społecznej, władz gmin i miast, a także do proboszczów parafii z naszego regionu, z prośbą o wytypowanie osób znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej. Z pomocą wspomnianych instytucji w tym roku dołączymy z pomocą żywnościową do ok. 1000 domów - osób starszych, samotnych, niepełnosprawnych, rodzin wielodzietnych i innych znajdujących się w trudnej sytuacji finansowej. Paczki pojadą do potrzebujących z powiatów: ciechanowskiego, mławskiego, płockiego, rypińskiego, sierpeckiego i przasnyskiego.

Jesteśmy przekonani, że okazane wsparcie ułatwi potrzebującym organizację Świąt, a także wniesie do ich domów spokój, nadzieję oraz ciepło, tak ważne w tym wyjątkowym okresie.



Studenci Akademii Muzycznej w Gdańsku

Promują muzykę kameralną



Międzywydziałowe Koło Muzyki Kameralnej przy Akademii Muzycznej im. Stanisława Moniuszki w Gdańsku przeprowadziło studencką konferencję artystyczno-naukową „Gramy razem”. Podczas tego wydarzenia uczestnicy mogli wziąć udział w dyskusjach poświęconych muzyce kameralnej, a także posłuchać jej na koncertach. Organizator inicjatywy otrzymał grant w wysokości 5 tys. złotych.

Na początku listopada studenci Akademii Muzycznej podjęli się organizacji dwudniowej konferencji naukowo-artystycznej. Podzielona została ona na

Konferencja stanowiła platformę wymiany doświadczeń, inspiracji i wiedzy. Obfitujące w dyskusje panele, studenckie koncerty oraz warsztaty.

trzy panele dyskusyjne, w trakcie których odbyło się jedenaście prelekcji z udziałem studentów z całej Polski. Ponadto przeprowadzono pojedyncze warsztaty psychologiczne oraz dwa koncerty towarzyszące, które zagrano na Zamku w Krokowej oraz w Gdańskim Archipelagu Kultury.

Podczas dyskusji rozmawiano między innymi na temat problematyki pracy nad muzyką kameralną z perspektywy kompozytora i pianisty, wpływu opisów utworów dawnych na ich interpretację. Poruszono także kwestię zgodności ze źródłami utworów nawiązujących do historii, czy współpracy muzyków grających na różnych instrumentach. Warsztat poprowadził Lech Kalita, psycholog i doświadczony psychoterapeuta. Tematem prowadzonych przez niego zajęć były uwarunkowania charakterologiczne członków zespołu i ich wpływ na jakość współpracy.

Każdy z dni konferencji podsumowany został specjalnymi koncertami kameralnymi. Zaproszone zespoły, składające się ze studentów z muzycznych uczelni z Gdańska, Krakowa, Bydgoszczy, Poznania a nawet Brukseli, przedstawiły na scenie różne oblicza muzyki kameralnej.

Międzywydziałowe Koło Muzyki Kameralnej zostało utworzone, by popularyzować twórczość wykonawców zarówno w obrębie Akademii Muzycznej, jak i na obszarze całego województwa pomorskiego. Swą działalność koncentruje na pogłębianiu wiedzy dotyczącej muzyki kameralnej, czyli gatunku obejmującego kompozycje pisane na niewielkie zespoły. Koło studenckie stara się przekonać przeciętnych odbiorców do muzyki klasycznej i pokazać im, że taka forma rozrywki może być równie interesująca co inne, bardziej nowoczesne.



Trenażery laparoskopowe - przyszłość medycyny

Projekt pod nazwą „Trenażery laparoskopowe - medycyna przyszłości” zdobył w konkursie „Wspieramy rozwój” grant w wysokości 20 tys. zł. Rozpoczął on na Pomorskim Uniwersytecie Medycznym w Szczecinie rok akademicki 2018/2019. W ramach akcji piętnastu studentów na kierunku lekarskim uczestniczy w 20-tygodniowym kursie laparoskopii.

Zajęcia zostały podzielone na część teoretyczną w formie seminariów oraz na praktyczną przeprowadzaną w podziale na trzyosobowe grupy. Zadania, z którymi muszą się oni zmierzyć to m.in. umieszczenie kulek w plastikowych kubeczkach czy przewlekanie nici chirurgicznej przez specjalnie przygotowany wkład treningowy. Dzięki tego rodzaju ćwiczeniom przyszli lekarze szybko uświadamiają sobie, że umiejętności takie jak stereoskopowe widzenie czy wprawne posługiwanie się narzędziami wymagają wielu godzin praktyki. Na zakończenie kursu odbędzie się konkurs na mistrza laparoskopii.

Nowy nabytek Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie, trenażer laparoskopowy, stanął w sali seminarnej, gdzie na co dzień odbywają się zajęcia z położnictwa i ginekologii. Dzięki temu urządzeniu wielu studentów może spróbować swoich sił w trudnej sztuce, jaką jest laparoscopia. Ze względu na trwałość zakupionego sprzętu będzie on służył przez wiele lat licznyemu pokoleniom lekarzy.

Grudziądzkie dzieci szyją misie razem z rodzicami

Fundacja „Pomimo Wszystko” z Grudziądza przeprowadziła cykl warsztatów, na których przy udziale dzieci i ich opiekunów powstały maskotki – misie w wesołych i ciepłych barwach.

Zabawki będą trafiać w ręce maluchów będących w trudnej sytuacji. Projekt nagrodzony został grantem w wysokości 20 tys. zł i jest wspierany także przez Komendę Miejską Policji.

Akcja pod tytułem „Uszyj z nami misia” powstała z myślą o najmłodszych, a zwłaszcza tych będących świadkami interwencji policji w ich domach. Zabawki powstają na warsztatach pełnych ciepłej, rodzinnej i serdecznej atmosfery. Na każdym spotkaniu dzieci wraz z rodzicami zajmują się szyciem dwóch misiów. Jednego zabierają ze sobą, natomiast drugiego przekazują funkcjonariuszom policji. Ci, podczas rutynowych interwencji, ofiarowują maskotki dzieciom, będącym świadkami przykrych wydarzeń. Chcą w ten sposób dodać im otuchy oraz zapewnić poczucie wsparcia, troski i bezpieczeństwa. Wpływa to na ich stan emocjonalny. Nadrzędnym celem jest uszywanie 400 misiów, z których połowa trafi do grudziądzkich policjantów.

Fundacja Pomimo Wszystko za sprawą swej inicjatywy wspomoże dodatkowo pięcioletnią Nikolę, cierpiącą z powodu nowotworu. Darowizny uzyskane od uczestników warsztatów zostały przekazane rodzicom dziewczynki.





Ludowy Zespół Artystyczny
„Kasztelanka”

Uczcili rocznicę odzyskania niepodległości

Z okazji obchodów 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, Zespół „Kasztelanka” z Sierpca zaprezentował 18 listopada br. swój repertuar taneczny z muzyką na żywo.

Celem wydarzenia była popularyzacja polskiego folkloru i poczucia więzi z narodem. Wszystko to w ramach projektu „Tu wszędzie jest nasza Ojczyzna”, nagrodzonego grantem w wysokości 20 tys. złotych w konkursie „Wspieramy Rozwój”.

Podczas wydarzenia przedstawiony został program muzyczno-taneczny w wykonaniu Ludowego Zespołu Artystycznego „Kasztelanka”, który wystąpił w strojach z epoki Księstwa Warszawskiego. Publiczność została przywitana polonezem w wykonaniu dorosłych tancerzy „Kasztelanki”, którzy w ten sposób otworzyli koncert. Program był zaranżowany tak, aby tematykę patriotyczną pokazać na różne sposoby: muzyką, śpiewem, tańcem oraz wierszem. Dzięki temu był żywą lekcją polskiego patriotyzmu. Na scenie zaprezentowały się osoby



w różnym wieku: od juniora do seniora, co udowodniło, że przywiązanie do wartości jest istotne dla każdego pokolenia. Podczas występu zaprezentowano pieśni nawiązujące do czasów Legionów Piłsudskiego, takie, jak „Tu wszędzie jest moja Ojczyzna”, „My, Pierwsza Brygada”, „Wojenka, wojenka”, „Przybyli ułani pod okienko”.



Koncert wypełniony był patriotyzmem wyrażonym w formie tańca, śpiewu i recytacji.



Trzon zespołu LZA „Kasztelanka” stanowi młodzież i dorośli, którzy przedstawiają przepiękny, polski, wielobarwny rodzimy folklor.



**W tej grze najważniejszy
jest dźwięk!**

Mistrzostwa Polski w tenisie stołowym dźwiękowym

Stowarzyszenie
Pomocy Niewidomym
i Słabo Widzącym
Absolwentom Ośrodka
Szkolno Wychowawczego
Dla Dzieci Niewidomych
w Owińskach „Być
Potrzebnym” otrzymało grant
w wysokości 10 tys. zł.



Grać w tą grę może
praktycznie każdy,
ponieważ obciążenia
fizyczne nie są duże.

ga ze zdemontowaną siatką. Podają do siebie piłeczkę do tenisa stołowego w taki sposób, by odbiła się od blatu przynajmniej dwa razy i nie została złapana przez przeciwnika. Drugi gracz musi ją przechwycić używając tylko rąk. Za względu na posługiwanie się słuchem jako głównym zmysłem, w dyscyplinie tej konieczne jest rozgrywanie pojedynków w cichych miejscach, z dala od źródeł hałasu.

W VI Mistrzostwa Polski wzięli udział zawodnicy nie tylko z Polski, ale też z Czech i Słowacji. Tytuły mistrzowskie można było zdobyć w trzech kategoriach: singlu, deblu i w drużynowej.

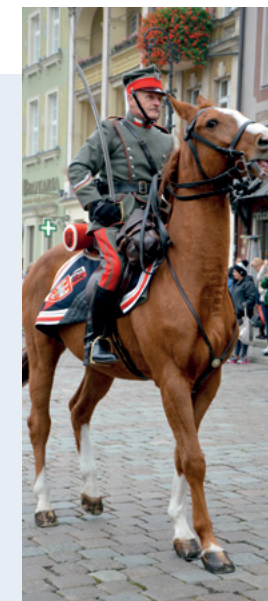
Tenis stołowy dźwiękowy to wciąż nowa dyscyplina sportowa. Stworzył ją w 2011 roku Leszek Szmaj, nauczyciel wychowania fizycznego i rehabilitant z Owińsk. Uprawiać ją mogą osoby niewidome, poruszające się na wózkach oraz w pełni widzące, które korzystają ze specjalnych gogli, zasłaniających oczy. Ideą tej formy aktywności jest włączenie osób niewidomych i słabo widzących do sportowej rywalizacji. Dzięki aktywizacji ruchowej i umożliwieniu współzawodnictwa dyscyplina ta wspomaga cele terapeutyczne i zawieranie więzi międzyludzkich.

Zasady w tenisie stołowym dźwiękowym są proste. Zawodnicy stoją po obu stronach stołu do ping pon-

Śladami Powstania Wielkopolskiego

W dniach 9-10 listopada odbyła się w Poznaniu Gra Patriotyczna, w której udział wzięło 13 zespołów z całej Wielkopolski. Uczestnicy rozwiązywali łamigłówki i poznawali fakty dotyczące postaci oraz wydarzeń ważnych dla Powstania Wielkopolskiego, a w konsekwencji istotnych dla odzyskania przez Polskę Niepodległości. Inicjator, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Archidiecezji Poznańskiej, za swój projekt „Od Powstania do traktatu Wersalskiego - czyli jak to z Powstaniem Wielkopolskim było” otrzymał grant w wysokości 5 tys. złotych.

Gra, która polegała na rozwiązywaniu zagadek odbywała się na terenie Poznania. Wszystkie biorące



KSM Archidiecezji
Poznańskiej zorganizował
grę patriotyczną dla
młodych już po raz
trzynasty.

w niej udział drużyny miały za zadanie jak najszybciej dotrzeć do kilkunastu miejsc związanych z Powstaniem Wielkopolskim. Po odnalezieniu ukrytych wiadomości przechodziły do rozwiązywania łamigłówek tematycznych, dotyczących powstania i postaci historycznych. W niektórych lokalizacjach obecni byli wolontariusze ubrani w stroje z epoki, którzy pełnili rolę łączników. Mieli oni dla zespołów dodatkowe zadania. Za każdą rozwiązana zagadkę i spełniony cel organizatorzy przyznawali punkty, które podliczano po zakończeniu gry.

W trakcie gry uczestnicy obejrżeli m.in. zabytkowy arsenał artyleryjski, Hotel Royal oraz ulicę Franciszka Ratajczaka. W pierwszym dniu grali uczniowie poznańskich szkół, natomiast w drugim członkowie grup duszpasterskich. Zwycięzcami zostali uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 58 im. J. Kukuczki w Poznaniu oraz młodzież z parafii pw. Ducha Świętego i Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gostyniu. W sumie w grze wzięło udział ponad 120 młodych ludzi.

Fundacja Dialogu Kultur i Religii upamiętniła żołnierzy Legionów Polskich

Działalność fundacji Dialogu Kultur i Religii skupia się na krzewieniu świadomości kulturalnej, religijnej i naukowej. Wspiera ona budowanie dialogu międzykulturowego i międzyreligijnego, wspomaga aktywności naukowe i oświatowe, popularyzuje dbałość o środowisko, akcje dobroczynne, pomoc społeczną oraz rehabilitację osób niepełnosprawnych.

Zajmuje się także działalnością na rzecz mniejszości narodowych, grup etnicznych i społeczności lokalnych oraz podtrzymywaniem i upowszechnianiem tradycji narodowej, poczucia polskości, świadomości narodowej.

Na przełomie października i listopada Fundacja zorganizowała wystawę ukazującą wizerunki najwybitniejszych Legionistów. Na powiązanej z wystawą koncercie zaproszeni wykonawcy zagrali pieśni patriotyczne i legionowe. Inicjator wydarzenia otrzymała na organizację tego wydarzenia 10 tys. złotych konkursie grantowym Grupy Cedrob „Wspieramy Rozwój”.

Z okazji setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości na przełomie października i listopada odbyła się wystawa 100 obrazów prezentujących poczet żołnierzy, pisarzy i duszpasterzy, którzy wchodzili w skład Legionów Polskich. Portrety te, wykonane w technice olejnej, zostały stworzone przez Piotra Rafałko na podstawie

prawdziwych fotografii przedstawiających Legionistów. Upamiętnieni zostali m.in. Marszałek Józef Piłsudski, August Emil Fiedorf „Nil”, Henryk Dobrzański „Hubal”, Józef Haller czy Kazimierz Sosnkowski.

Wystawie towarzyszył specjalny koncert, podczas którego odwiedzający mieli możliwość posłuchania pieśni legionowych i patriotycznych. Na potrzeby programu wybrano mało znane pieśni, które powstawały nie tylko w czasach powstań i zaborów, ale też podczas potyczek na froncie. Utworom wtórowały recytowane wspomnienia gen. Józefa Mariana Smoleńskiego, opisujące w barwny i żywy sposób życie w pułku.



Grant w wysokości 30 tys. zł w kategorii Kultura

Uczcili odzyskanie przez Polskę niepodległości

Festiwal powstał po to, by promować obchodzenie świąt narodowych przez Polaków, a także w celu ukazania zagranicznym odbiorcom piękna polskiej historii.

Wolność jest silnie związana z jazzem, czego wyrazem jest swoboda w interpretacji i aranżacji utworów, a także tendencja do improwizacji. W tym roku, ze względu na obchody setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, organizatorzy zdecydowali się na włączenie do programu wykonawców polskiej muzyki ludowej. Ponadto do udziału zaproszeni zostali przedstawiciele państw, podobnie jak Polska, ob-

chodzących w tym roku setną rocznicę odzyskania niepodległości, mianowicie goście z Litwy, Łotwy, Estonii, Islandii i Węgier.

Cały festiwal składał się z kilku równolegle odbywających się cykli koncertowych. Po raz pierwszy w wydarzeniu pojawił się cykl Jazz Sacrum, który odbył się w klasztorze Ojców Franciszkanów w Łągownikach. Jako pierwsza zagrała Grażyna Łobaszewska w towarzystwie grupy Ajagore, a następnego dnia zespół DesOrient, sięgający na co dzień do korzeni muzyki etnicznej, bałkańskiej, klezmerskiej, arabskiej, perskiej, latynoskiej i polskiej. Podczas festiwalu wykonał muzykę filmową. Drugi cykl stanowiły koncerty klubowe odbywające się w łódzkiej klubokawiarni KIJ. Serię rozpoczęło

Festiwal miał w tym roku szczególne znaczenie ze względu na 100. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości – ten szczególny wydzźwięk można było poczuć w trakcie koncertów



trio w składzie Witold Janiak, Michał Rutkowski i Patrycja Wybrańczyk. Kolejnego dnia zagraли goście z Litwy - D. Jurevičius Group. Cykl zakończył występ przedstawicieli Węgier, podczas którego zaprezentowali się wokalistka Veronika Harcsa i gitarzysta Bálint Gyémánt.

W Filharmonii Łódzkiej zagrane zostały koncerty finałowe. Najpierw na scenie pojawili się Artur Dutkiewicz, Karol Szymanowski i Michał Szymanowski, którzy przedstawili własne interpretacje utworów Ignacego Jana Paderewskiego z użyciem dwóch fortepianów i wibrafonu. Dalsze koncerty to popis wirtuozerii Marii Siwiec, wybitnej Polskiej artystki ludowej oraz Adama Struga, znanego popularyzatora muzyki ludowej z repertuarem z płyty Leśny Bożek.

Zwieńczeniem całości był ostatni występ gościa specjalnego, zespołu Soulhop XL w składzie Simon Phillips, Bill Evans, Randy Brecker, Teymor Phell i Otmaro Ruiz. Pokaz umiejętności członków tej grupy odbył się w ramach trasy koncertowej z okazji 15-lecia pierwszego koncertu w Europie. Był to jedyny koncert Soulhop XL w Polsce.

Komiksowe warsztaty zainspirują dzieci w Żarach

W dniach 2-3 października odbyły się w Żarach niespotykane dotąd warsztaty dla dzieci. Cykl czterech spotkań pod tytułem „Superbohaterowie na start! Warsztaty komiksowe dla dzieci mają zainteresować młodzież literaturą poprzez połączenie obrazu i słowa, czyli komiks. Organizatorem wydarzenia była Miejska Biblioteka Publiczna w Żarach, która została nagrodzona grantem w wysokości 5 tys. złotych w konkursie „Wspieramy Rozwój”.

W dobie powszechnego zainteresowania młodych technologią organizatorzy chcą pokazać dzieciom alternatywny sposób spędzania wolnego czasu, zachęcić do czy-

tania i wydobyć kreatywność poprzez zorganizowanie warsztatów poświęconych komiksom. Połączenie tekstu z pomysłowymi rysunkami silnie pobudza wyobraźnię oraz zachęca młodzież do czytania. Miejska Biblioteka Publiczna w Żarach od lat prowadzi działalność zachęcającą dorosłych i ich pociechy do poznawania literatury. Teraz przyszła pora na całkiem nowe, kreatywne podejście do promocji czytania, jakim jest właśnie komiks.

- Od dawna planowaliśmy stworzenie odrębnej mini czytelnicy komiksów dla naszych młodszych i starszych czytelników. Dzięki grantowi możemy wreszcie zrealizować

nasz zamysł. Warsztaty kreatywne dla dzieci są pierwszym krokiem ku zmianom w naszej bibliotecznej ofercie. Nowością w naszych zbiorach będą komiksy paragrafowe, które są połączeniem książki i gry paragrafowej. Jest to również nowość na rynku wydawniczym. Czytelnicy komiksów wzbogaciliśmy dodatkowo o gry edukacyjne dla dzieci, co z pewnością wpłynie na większe zainteresowanie ofertą biblioteki wśród małych czytelników - mówi Małgorzata Pawłowska z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Żarach.

Podczas zajęć dzieci zapoznaly się z profesjonalnym rysunkiem, opanowały podstawy tworzenia ilustracji, nauczyły się kreowania postaci, budowania scenariuszy czy konstruowania fabuły i narracji. Wszystko odbyło się pod okiem Szymona Teluka, rysownika, malarza, profesjonalnego ilustratora.

Młodzież z Ujazdu poznaje kosmos

Gminny Ośrodek Kultury w Ujeździe wraz z sołtysem i nauczycielką ze szkoły podstawowej zorganizował dla uczniów wakacyjne warsztaty naukowe.

W ramach zajęć młodzież zdobyła wiedzę na temat balonów meteorologicznych, urządzeń mierzących różne parametry powietrza i atmosfery. Inicjatywa została nagrodzona grantem w wysokości 5 tys. zł.

Na przełomie lipca i sierpnia uczniowie przeprowadzili szereg eksperymentów z gazami, poznali tajniki konstruowania balonów meteorologicznych. Mieli

także okazję skonstruować ich modele. Na początku sierpnia uczestnicy pod okiem prowadzących zbudowali własnoręcznie prawdziwy balon meteorologiczny z kapsułą i spadochronem. Kapsułę wyposażyli w kamerę, aparat fotograficzny, nadajniki GPS i APRS oraz miernik temperatury.

Wypuszczony balon wznosił się na wysokość ponad 34 km, co jest wynikiem plasującym się w pierwszej dziesiątce tego typu osiągnięć w Polsce. Po wylądowaniu kapsuła została odnaleziona dzięki nadajnikowi GPS, a dane z umieszczonych w niej czujników poddane analizie.

Nagranie wideo wraz ze zdjęciami i opracowanymi pomiarami zostały zaprezentowane szerszej publiczności podczas podsumowania w Gminnym Ośrodku Kultury. Film z kapsuły pod tytułem „Z Ujazdu w kosmos - cały lot” można obejrzeć w serwisie YouTube.

Warsztaty kulinarne dla dziennikarzy

Pasja, która łączy ludzi

Miłośnicy gotowania zgodnie twierdzą, że czas wspólnie spędzony w kuchni to solidna dawka energii zarówno kalorycznej i witalnej, tak bardzo nam potrzebnych w codziennym życiu.



O walorach Kuchni Myśliwskiej, nowej marce w portfolio Grupy opowiedziała podczas spotkania pani Beata Mroziuk, dyrektor marketingu w Zakładach Mięśnych Silesia S.A.

Grupa Cedrob, która o dobrym produkcie wie wszystko, i której produkty codziennie goszczą na polskich stołach z powodzeniem od lat organizuje jesienne warsztaty kulinarne. Spotkania te popularyzują spożywanie mięsa drobiowego oraz inspirować do zgłębiania tajników sztuki kulinarnej. Tegoroczne warsztaty Grupy Cedrob odbyły się w 21 listopada w Akademii Kulinarnej Whirpool w Warszawie. Jest to miejsce, gdzie miłość i pasja do gotowania stanowią podstawowe składniki receptury kulinarnej. Doskonali szefowie kuchni i znawcy sztuki gotowania, Marco i Cristina wprowadzili gości w świat smaku i aromatu. Ich włoski temperament w połączeniu z entuzjazmem i zapałem goście zaowocowały doskonałymi potrawami, które następnie podano na uroczysty obiad. Do przysłowiowego mieszania w garnkach zaproszono dziennikarzy pism lifestylowych, branżowych oraz kulinarnych.

Polska jesień, to czas dedykowany promocji gęsiny i popularyzacji jej spożycia. Cedrob S.A., będący największym polskim producentem mięsa podejmuje szereg akcji komunikacyjnych, aby gęś Krakauerland coraz częściej gościła na naszych stołach. Bogaty

asortyment marki został przedstawiony podczas prezentacji oferty. Krótka prelekcja i wspólna rozmowa na temat atrybutów smakowych i odżywczych ożywiły dyskusję zachęcając do odkrywania specjalów kuchni dawnych Słowian, gdzie przydomowy drób był podstawą żywienia. Ponadto gęś królowała podczas obiadu podana w formie wytwornego rosółu z domowym makaronem.

Istotną część prezentacji oferty stanowiła szlachetna kaczka z Krainy Kraka, która jest nowością w ofercie producenta. Kaczka wzbogaciła portfolio na jesieni i jest już dostępna w sprzedaży. W asortymencie są dostępne tuszki, elementy oraz podroby z kaczki, świeże i głęboko mrożone. Kaczka odpowiednio przygotowana i podana smakuje wybornie. Mięso z kaczki jest ciemne i kruche, ale jednocześnie sycące i bardzo aromatyczne. Doskonale nadaje się ona do pieczenia i faszzerowania i to jest jej najbardziej klasyczne wydanie. Motorem do podjęcia decyzji o dywersyfikacji produkcji stanowiła doskonała sprzedaż gęsi, co potwierdza, że rynek nadal oczekuje drobiowej oferty premium.

Nasi goście byli bardzo zaangażowani i chętnie wykonywali wszelkie polecenia Marco Ghia, szefa kuchni.

Podczas warsztatów Grupy Cedrob zaprezentowano także najnowszą markę w ofercie spółki Gobarto Dzikczyzna. Kuchnia myśliwska to wyjątkowa linia wędlin i dań wolno gotowanych, wyłącznie z polskiej dziczyzny. Wysoka zawartość białka, brak fosforanów, barwników i glutamianu monosodowego przy jednocześnie niskiej zawartości tłuszczu oraz krótkim składzie to wielkie atrybuty marki. Ich wyjątkowy smak goście mogli poznać kosztując kabanosy z dzika, krakowską z dzika czy kielbasę myśliwską podane do degustacji w formie zimnego bufetu. Od razu zyskały szerokie grono zwolenników dzikich smaków, w najprostszym postaci.

Zwieńczeniem spotkania był uroczysty obiad, na którym podano potrawy przygotowane przez uczestników. Rosół z gęsi, następnie piersi z kaczki na puree z dyni, a na deser włoski akcent Pannacotta cieszyły smakiem. Dzięki warsztatom goście mogli poszerzyć swoją wiedzę i umiejętności kulinarne. Lekka i przyjemna atmosfera sprzyjała nauce przygotowania potraw, stanowiących wizytówkę kuchni staropolskiej, zachęcając jednocześnie do zgłębiania tajników sztuki gotowania we własnym domu. Było smacznie i wesoło. Z pewnością wydarzenie to na długo pozostanie w pamięci gości.



Mala porcja, a wielka sztuka trybowania drobiu. Krótka lekcja jak samodzielnie wykonać to zadanie w domu.

Topowe produkty

Wyjątkowa oferta na świąteczny stół

Boże Narodzenie ma szczególne miejsce w tradycji Polaków. Atmosferę świąt czuć w sklepach już od listopada. To również intensywny czas pod względem targowym. W tym okresie Zakłady Mięsne Silesia S.A. obecne są na wielu imprezach targowych, organizowanych przez sieci handlowe oraz partnerów dystrybucyjnych.



Targi to doskonała okazja do zaprezentowania produktów wszystkich marek, które mogą być idealne na świąteczne stoły. Warto dodać, że święta to jeden z najważniejszych momentów zakupowych dla branży spożywczej. To ten czas w roku, kiedy Polacy chętniej wracają do tradycji i sami przygotowują przeróżne dania, znane wcześniej z przepisów mam czy babć, ale dodają do nich nutę nowoczesności.

Handlowo, Boże Narodzenie to bardzo dobry moment na prezentację nowości, jakie w tym czasie wzbogacają ofertę produktową. „Szynka z chrza-

nem”, „Szynka z pieprzem”, „Biodrówka od wędzarka”, to nowe wędzonki wieprzowe, pod marką Duda Specialite. Każda jest niebanalną propozycją dla wielbicieli wyraźnych smaków. Święta Bożego Narodzenia to wyjątkowy czas, więc wyjątkowe powinny też być wędliny.

Sympatykom szynki drobiowych niezmiennie polecamy „Kurczaka gotowanego”, marki Cedrob, który dzięki niższej zawartości tłuszczu niż przetwory wieprzowe, jest preferowany przez tych, którzy wolą „lżejszą” kuchnię. Na szczególną uwagę zasługują również Ozory luksusowe Gobarto. To także sprawdzony produkt, któ-

ry nie tylko doskonale smakuje, ale również świetnie się prezentuje, dzięki czemu może stanowić ciekawe uzupełnienie patery z wędlinami. Natomiast dla tych, którzy cenią bardziej wyrafinowane smaki z pewnością do gustu przypadną wędliny i mięsa wolno gotowane z linii Kuchnia Myśliwska, marki Gobarto Dzikizyna. To nasze nowości, które w krótkim czasie zdobyły zainteresowanie rzeszy klientów, co nas bardzo cieszy, bo dzięki współpracy wewnątrz Grupy Gobarto, udało nam się stworzyć ciekawą i szeroką ofertę produktów z polskiej dzikizyny.

Szlachetnie nadziewana kaczka



Składniki:

- 1 kaczka Kraina Kraka
- 600 g wątróbki drobiowej
- 700 g boczku surowego
- 2 jajka
- 2 cebule
- 1 bułka
- 250 ml mleka
- 4 łyżki majeranku
- sól, pieprz

- 1 Kaczkę wytrybować: długim i wąskim nożem delikatnie odcinać mięso od kości, stopniowo odwijając tuszkę na zewnątrz.
- 2 Kości przy skrzydłach wyłamać. Umyć tuszkę i dokładnie natrzeć przyprawami.
- 3 Wątróbkę drobiową (wraz z wątróbką z kaczki) sparzyć wrzątkiem (by łatwiej się mielila).
- 4 Boczek z wątróbką zmielić w maszynce do mięsa. Dodać pokrojoną i podsmażoną cebulę, jajka i bułkę namoczoną w mleku. Doprawić solą, pieprzem i dużą ilością majeranku.
- 5 Kaczkę napełnić farszem i spiąć wykałaczkami lub zszyć bawełnianą nicią. Włożyć do rękawa do pieczenia i piec w 170 stopniach Celsjusza przez ok. 1, 5 - 2 h (1 kg kaczki = 1 h pieczenia).
- 6 Pod koniec rozciąć folię, by skórka kaczki się przyrumieniła. Wytopionym tłuszczem podlać kaczkę 3-4 razy w trakcie pieczenia.
- 7 Na ostatnie 10 minut zwiększyć temperaturę do 200 stopni Celsjusza, aby kaczka ładnie się przyrumieniła - przyjmuje się, że czas pieczenia kaczki wynosi 1 h na 1 kg.



Kontakt ze spółkami Grupy Cedrob

www.grupacedrob.pl



CEDROB S.A.
Ujazdówek 2A, 06-400 Ciechanów
tel.: +48/ 23 672 44 11
e-mail: cedrob@cedrob.com.pl
www.cedrob.com.pl



CEDROB PASZE
Ujazdówek 2A, 06-400 Ciechanów
tel.: +48/ 23 675 03 30
www.cedrobpasze.pl



ZAKŁAD HANDLU PALIWAMI
ul. Płocka 76, 09-140 Raciąż
tel.: +48/ 23 679 28 88
www.grupacedrob.pl



GOBARTO S.A.
ul. Kłobucka 25, 02-699 Warszawa
tel. +48/ 22 319 94 00
e-mail: gobarto@gobarto.pl
www.gobarto.pl



• **MAKTON**
ul. Kłobucka 25, 02-699 Warszawa
tel. +48/ 22 319 94 00
e-mail: gobarto@gobarto.pl
www.gobarto.pl



ZAKŁADY MIĘSNE SILESIA S.A.
ul. Opolska 22, 40-084 Katowice
tel. +48/ 32 731 10 00
e-mail: biuro@silesia.eu
www.silesia.eu

Z NAMI CI SIĘ UPIECZE NA ŚWIĘTA!

Każdego dnia gościmy
na polskich stołach.





GRUPA
CEDROB

GRUPA
CEDROB

Zapewnimy rozwój polskiej rybactwa

CENTRALNY PORT KOMUNIKACYJNY

NBP

20 KROK

WYKONAWCZY

WYKONAWCZY

WYKONAWCZY

WYKONAWCZY